Nr. 26. Lwow, dnia 29. czerwca 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K. W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO - TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU pod redakcyą BRONISŁAWA JANOWSKIEGO inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACYA „ROLNIKA“. Rękopisów Redakcya nie zwraca. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Z działalności c. k. Galic. Towarzystwa gospodarskiego w latach 1914, 1915 i 1916.

Referat Wice-Prezesa Aleksandra Dąmbskiego przedstawiony na LI. Radzie Ogólnej.

(Dokończenie).

Przechodzę do stosunku naszego do organów rządowych.

Na pozór zdawaćby się mogło, że w tych stosunkach Komitet nie mógł natrafić na poważniejsze trudności, a jednak wszystkim Panom wiadomo, że jest to punkt do omówienia może najtrudniejszy.

Przedewszystkiem historyk zada sobie niewątpliwie pytanie, jakim sposobem się stało, że rząd austryacki wobec jednego z krajów koronnych zajął w sprawie niezmiernej wagi, bo w sprawie produkcyi rolnej w kraju rolniczym tak dziwne stanowisko, że wprowadził różne środki i urządzenia bez porozumienia się z organami samorządnymi tego kraju koronnego.

Bo tak trzeba skonstruować stosunek rządu do nas i do naszych Komitetów podczas wojny.

Oczywiście stało się wielkie złe, które bezwątpienia wytworzyło dzisiejszą bardzo trudną sytuacyę w stosunku ludności rolniczej naszego kraju do rządu i doprowadziło do konieczności powzięcia tak z wielu względów znamiennej uchwały, jak uchwała przejścia Koła Polskiego do opozycyi.

Nie wątpię, że dzisiejsze zebranie poufne poruszy wiele pytań, w których będzie się mieściła obawa, czy Komitet spełnił swój obowiązek wyczerpania wszystkich środków, jakie mu przysługują w obronie swych praw wobec władz rządowych.

Otóż mam przekonanie i mogę zaświadczyć, że Komitet nie pominął żadnej sposobności do ciągłego podejmowania tej obrony, niestety jednak ze skutkiem, o którym nie można powiedzieć inaczej, jak tylko, że dotychczas był ujemny.

Dlaczego? — tego ja dziś wyświetlić nie umiem, mogę tylko przypuszczać, iż dlatego, że organa rządowe wiedeńskie składają się przeważnie z ludzi innych narodowości, podobnie jak organa naczelne wojskowe, i że poprostu niema wzajemnego zrozumienia i znajomości stosunków lokalnych, która jest konieczna w przystosowaniu pewnego zasadniczego postępowania w danym kraju. Nasze stosunki nie są tam dostatecznie znane i wskutek tego zarządzenia, jakie się tu czyni, nie odpowiadają interesom rolnictwa krajowego w Galicyi.

Mamy na terenie działalności Towarzystwa gospodarskiego do czynienia z dwiema kategoryami rolników: z jedną, która zostaje na terenie administrowanym przez władze cywilne, względnie cywilno-wojskowe (c. k. Namiestnictwo i Centrala odbudowy) i z drugą, będącą na terenie administrowanym przez organizacye wojskowe, na terenie działalności c. i k. armii.

Co do tej drugiej działalności można stwierdzić stanowczo, że wyczerpało się wszelkie środki, ażeby oddziaływać na korzyść naszego rolnika, a wszystkie zawiodły z powodu fałszywego ustalenia stosunku armii do ludności miejscowej. Ten fałszywy stosunek sprowadził takie następstwa, że szacowanie wartości jednych i tych samych produktów rolnych odbywa się w niedalekich od siebie położonych okolicach według najrozmaitszej skali, li tylko według punktu widzenia jednostki sprawującej to oszacowanie,

Inaczej i najrozmaiciej szacuje się siano, drzewo, ziemniaki itd. i stąd wypływają ciągle całe szeregi krzywd, bez woli władz najwyżej stojących, a popełnianych przez organa niżej stojące na terenie działalności armii. I płynących stąd niezadowolenia i skarg ludności nie można nazwać nielojalnością, bo pragnąc szczerze zwycięstwa mocarstwa, którego się jest poddanym, można wiele dać i ofiarować dla wzmocnienia jego pozycyi w chwili wojny, ale z drugiej strony nie można

żądać, ażeby człowiek, mający rodzinę i obowiązki życiowe, mógł oddawać to, co stanowi podstawę jego egzystencyi w tak długiej wojnie, jak obecna.

Pod tym względem tego zrozumienia u góry niema i — ciekawa rzecz—że dopiero wówczas zaczęto myśleć o tem, iż przykro być w takich warunkach Polakiem w Galicyi, kiedy z drugiej strony monarchii padł okrzyk, że lojalność nie nakazuje oddać ostatniej koszuli i ostatniego oddechu.

W tym kierunku jesteśmy bezradni, nie możemy, pomimo najlepszej woli, nic zrobić.

Lepiej sytuowani są rolnicy na terenie pod zarządem władz cywilno-wojskowych, t.j. Namiestnictwa i zakładów centralnych, chociaż tych „Centrali“ jest tak dużo, że trudno w krótkim referacie mówić o wszystkich i musiałbym zresztą całe moje życie poświęcić na przestudyowanie zakresu i kompetencyi tych wszystkich „Centrali“, aby módz mówić bez popełnienia jakiej mimowolnej omyłki, ale to rzecz niemożliwa ze względu, że mam przedtem inne zadania i obowiązki, i dlatego proszę mnie od tego uwolnić. (Brawa i wesołość).

W każdym razie robiło się, co było można: przedewszystkiem skonsolidowaliśmy Towarzystwa rolnicze.

Nie wytworzyliśmy jednej instytucyi, ale zrobiliśmy Wydział Centralny Towarzystw rolniczych, który ma daleko sięgające uprawnienia i jest wyłącznem jeneralnem naszem zastępstwem w polityce agrarnej, a wobec rządu jest ciałem, które ma występywać w naszem zastępstwie we wszystkich sprawach odnoszących się do odbudowy kraju.

Ta rzecz zrobić się musiała, bo niepodobna było żądać, ażeby każde z Towarzystw występowało odrębnie wobec rządu. Wolno mieć nadzieję, że będzie to faktycznie czynnik oddziaływujący dodatnio na pracę, którąśmy podjęli, t. j. na odbudowę rolnictwa.

Pragnieniem naszem jest, aby ten Wydział Centralny stał się podstawą budowy Rady przybocznej rolniczej w Zakładzie dla odbudowy przy c. k. Namiestnictwie, pragniemy, aby tą Radą stał się Wydział Centralny z przybraniem sił ruskich z ich rolniczego Towarzystwa. Nie chodzi nam o to ze względu na jakąkolwiek historyczną wartość Towarzystw rolniczych i gospodarskich, ale chodzi o współpracę tego żywiołu, który z gospodarstwem rolnem jest najbliżej złączony, najlepiej stan jego może ocenić, który może wskazać środki i sposoby jego podźwignięcia, który wreszcie z rolnictwem ma dawny codzienny stosunek wzajemnego zaufania, który to stosunek znowu wytwarza dalszy trwały stosunek wzajemnego zaufania instytucyi do rolnika i rolnika do instytucyi.

Mam nadzieję, że dzisiejsza obecność p szefa Sekcyi i prezesa prof. Nowaka w naszem gronie, wpłynie na to, że Wydział Centralny stanie się istotnie takim czynnikiem.

Niepodobna mi mówić więcej o tym stosunku do władz, bo możnaby o tem mówić godzinami, lecz jeśli dyskusya wyłoni co do szczegółów jakie interpelacye, gotów jestem dać na nie odpowiedź.

Po wojnie, zadania już to Komitetu, już to Towarzystwa naszego, już to organizacyi rolniczych, które powstaną po zakończeniu wojny, będą istotnie olbrzymie, jeśli ta praca odbudowy zachwianego rolnictwa ma rychło i skutecznie zaistnieć i doprowadzić do celu.

I tu nie wystarczy istnienie Komitetu i Prezydyum. Najlepsze Prezydyum i najpracowitszy Komitet i stosami aktów założony stół Komitetu nie spełnią tego zadania. Spełnić je może tylko organizacya od samego dołu na silnych oparta podwalinach. Muszą powstać organizacye od dołu silne, o zmniejszonym terytoryalnie zakresie działania i w tym kierunku podjął Komitet pewną inicyatywę i zaprosił reprezentantów Oddziałów będących po za okupacyą na wspólną naradę i wchodził w szczegóły rozdzielenia terenów działalności niektórych zbyt rozległych Oddziałów, jak np. Jarosławski, Przemyski, Sanocki, Samborski i Stryjski. W tym względzie zamyśla Komitet przyjść z pewnymi wnioskami, jak również z propozycyami co do utworzonia w pewnych miejsco-

---

ST. ZALASINSKI.

To i owo.

Straszna posucha! Od miesiąca zaledwie dwa razy skromny deszczyk padał, nawet potoki wysychają, schną i więdną różne nadzieje na zbiory tegoroczne.

Mrozy 21. i 22. maja r. b. poczyniły ogromne szkody. Fasole, ziemniaki wczesne, pomidory, częściowo buraki, wczesne żyta, orzechy włoskie, częściowo kwiat jabłoni, zmarzły zupełnie; jesiony dotąd przyjść do siebie nie mogą, akacye, te miododajne drzewa, nie kwitną.

Wskutek posuchy trawy wysychają.

Późne siewy owsa chyba przepadły, bo widzę, że zeszły tylko przy nizinach, w przełęgach, gdzie więcej wilgoci, na pagórkach ani śladu, ziarno leży suche.

W ogrodach warzywnych nowa klęska! Norniki, których tu nigdy nie było, zagnieździły się i niszczą szalenie, szczególniej wysadki warzyw na nasienie, wczesne ziemniaki, szparagi itd.

Jaka na to rada, jak je wytępić? — koty nie mogą dać rady, łasic, któreby je tępiły, nie widzę.

Konicze, gdzie zasiano porządnie, dobrze się przedstawiają, bo gęsto ocieniły ziemię. Po wcześniejszej kośbie słabo idzie drugi, — rzadki, bo ziemia na kamień zaschła.

Rozsada kapusty przerosła, a nie można sadzić, chyba ktoś blizko stawu, by ją mógł podlewać, a to już połowa czerwca; brak kapusty może się dać uczuć dotkliwie w wyżywieniu ludności. Zastępywaliśmy już czasem kapustę kiszoną rzepą, burakami, ale to poprostu do jedzenia niemożliwe.

Koniczyna młoda, rzepak, pokrzywy, czubki bobu zielonego, to zawracanie filozofii żołądka, tem się nikt nie wyżywi, a gdzie szukać masła, gdy go wszędzie brakuje i rekwirują go nawet tam, gdzie jedna licha krowina musi wyżywić całą liczną rodzinę.

Wspaniałe są obliczenia wydajności mleka i masła!

Takich obliczeń żaden ukończony Dublańczyk, a nawet Bodenkulturnik nie potrafi przeprowadzić.

Wspominając Dublańczyków, przyszli mi na myśl ci, którzy poświęcili się studyom rolniczym, lub mieli ten szczery zamiar, a teraz studyują życie wstrętnych owa-

wościach posterunków handlowych. Zmniejszenia terytoryalne ułatwią praktycznie pracę tych organizmów handlowych.

To są prace przedwstępne, które uważam za konieczne do stworzenia organizacyi wielkiej a silnej, zdolnej do podjęcia tego ogromu pracy, jaka nas czeka przy odbudowie najważniejszej dziedziny życia ekonomicznego na ziemi polskiej. (Powszechne, długotrwałe oklaski).

PROF. K. SZULC.

Ulewa w dn. 23. i 24. czerwca b. r.

W nocy z 23-go na 24-ty czerwca b. r., oraz w ciągu dnia 24. b. m. przeszła przez okolice Lwowa silna ulewa, odznaczająca się nietylko wielką obfitością opadu, ale jeszcze w wyższym stopniu jego chwilami niezwykle wielkiem natężeniem. Nadto była ona połączona z bardzo silną burzą elektryczną, oraz parokrotnym gradem.

Według notowań Stacyi meteorologicznej Akademii dublańskiej, niezwyczajne to zjawisko miało w Dublanach przebieg następujący *):

Po godzinie 10-ej wieczorem dn. 23. VI. rozpoczęły się bardzo częste i silne wyładowania elektryczne, początkowo prawie wyłącznie t. zw. ciche (tj. bez grzmotów) i przeskakujące między chmurami; później dopiero przyłączyły się grzmoty, zrazu dalekie, a potem i bliżej uderzające pioruny, przeskakujące i do ziemi. Wyładowania elektryczne odbywały się tak często, że ciemności nocne były jakby nieustannie rozświetlane przez błyskawice. Również w pewnych okresach dawał się słyszeć nieustający wprost głos grzmotów. Wszystko to wraz z ulewą i gradem powtarzało się parokrotnie po kilku godzinach (dn. 24-go około 5—6 rano i $8^1/_2$ rano, a także około $2—2^1/_2$ popołudniu, zaś po 10-ej wieczorem bez gradu).

Ogólna ilość opadu za cały czas trwania tej burzy wraz z jej powtórzeniami wynosi 76·6 mm, czyli 76·6 litrów (przeszło $^3/_4$ hektolitra!) wody, spadłej na powierzchnię 1 m^2. Z tego 50·3 mm przypada na dobę 23. VI. (licząc dobę, jak zwykle przy pomiarze opadów, od godz. 7 rano do 7 rano), a reszta, t. j. 26·3 mm, należy do dnia 24. VI.

Deszcz ten padał z przestankami i z bardzo różnem natężeniem. Widać to z następującego zestawienia, które podaje — według samopiszącego deszczomierza w Dublanach — dla różnych okresów tej ulewy czas trwania, oraz ilość opadu, a także jego natężenie, wyrażone w mm, przeliczonych na godzinę trwania danego natężenia (czyli w mm/godz.).

Czas trwania opadu			Ilość opadu mm	Natężenie opadu mm godz.
od	do	czyli przez		
10 h 50 m pm	11 h 1 m pm	2 min.	0.2	6.0
11 » 1 » »	11 » 9 » »	8 »	16.3	**122.3**
11 » 9 » »	11 » 11 » »	2 »	0.5	15.0
11 » 11 » »	11 » 25 » »	14 »	2.3	9.9
11 » 25 » »	11 » 37 » »	12 »	1.6	8.0
11 » 37 » »	12 » 1 » am	24 »	0.5	1.3
12 h 34 m am	1 h 5 m am	31 min.	0.4	0.8
1 h 35 m am	1 h 38 m am	3 min.	0.1	2.0
1 » 38 » »	1 » 40 » »	2 »	1.4	**42.0**
1 » 40 » »	1 » 55 » »	15 »	1.1	4.4
2 h 5 m am	2 h 9 m am	4 min.	0.2	3.0
2 h 19 m am	2 h 25 m am	6 min.	0.9	9.0
2 » 25 » »	2 » 36 » »	11 »	0.2	1.1
2 h 48 m am	3 h 16 m am	28 min.	2.0	4.3
3 » 16 » »	3 » 25 » »	9 »	0.1	0.7
4 h 18 m am	4 h 25 m am	7 min.	0.1	0·9
4 h 34 m am	4 h 39 m am	5 min.	0.3	3.6
4 h 48 m am	5 h 27 m am	39 min.	0.5	0.8
5 » 27 » »	5 » 48 » »	21 »	8.6	24.5
5 » 48 » »	5 » 53 » »	5 »	12·4	**148.8**

(Ciąg dalszy na str. 396)

*) Nadmienić trzeba, że wszystkie poniżej przytoczone oznaczenia czasu są uskutecznione według czasu prawdziwego, t. zn. miejscowego słonecznego który jest w użyciu przy spostrzeżeniach meteorologicznych, nie zaś według czasu t. zw. „letniego“ lub „środkowo europejskiego“: dla otrzymania czasu „letniego“ ze słonecznego należy dla Lwowa dodać do tego ostatniego 24 minuty.

---

dów, których w okopach nie brakuje, lub w dalekiej Rosyi, Sybirze, ciepłej Italii tęsknią do rodzinnych domów, do łanów ojczystych.

Co będzie z nimi, gdy się wojna skończy, gdy szczęśliwie powrócą?

Czy będą musieli trzy lata w Dublanach, lub cztery we Wiedniu albo w Krakowie ślęczeć nad księgami mądrości rolniczej, by wyjść poważnymi wiekiem mężami, czy też da się wynaleźć jakiś *modus* ukończenia studyów w krótszym terminie? Wszak wojna, szczególniej tam na froncie, zmusza do poważnych myśleń, do studyowania i wyrabiania pewnych poglądów, zmusza do zwiedzania różnych gospodarstw, wyrabia praktycznie, a teoryą możnaby jakoś skrócić, by pomódz tej biednej młodzieży.

Żydowiny z braku handlu zbożem, bydłem i t. d. rzucają się już na sady i zakupują jeszcze kwitnące drzewa. Ryzykują oni monetę, za to używać będą w pełni świeżego powietrza, odżywią się tanim kosztem, bo ogród dworski, choćby w nocy, dostarczy młodych ziemniaczków, cebulki, warzyw, za jakiegoś papierosa chłopczyna świśnie matuli masła, sera, chleba, a dziś niema nic trudnego i żydowin ostatecznie zrobi doskonały interes, bez szerokich traktatów handlowych zawiąże korzystne stosunki i na przyszłość.

Dużo się pisze i rozprawia o handlu owocami, przeróbkach tychże, ale zawsze stoimy w świecie teoryi.

W późnej jesieni ubiegłego roku, gdy nawet nie wyborowe jabłka płacono po 180 kor. za 100 kg, pewna fabryka w Jarosławiu ofiarowała za dostawione jabłka do przeróbki po 10 kor. za 1 q, a za zimowe, wybierane aż po 13 kor. za 1 q!

I jakże to może być dobrze?

Z sąsiedniej wsi woziły kobiety jabłka do Jarosławia we workach. Widziałem na własne oczy, że kobiety siedziały na tych worach, a więc chyba jabłka były porządnie ogniecione, a mimo to sprzedawały je po 1 K 60 h za 1 kg.

Jeżdżąc myślą często po minionej młodości, przypomniałem sobie, że we wakacye, gdy świadectwo opiewało prima, dawał mi ojciec strzelbę i pozwalał polować na wiewiórki. Nie było prawie dnia, bym nie przyniósł gryzonia do domu. Sam je oprawiałem i z wielkim smakiem zjadałem w potrawce słodko-kwaśnej. Ozorek i móżdżek był przysmakiem. Skórki kupowała wędrują-

Czas trwania opadu od	do	czyli przez	Ilość opadu mm	Natężenie opadu mm/godz.
(Ciąg dalszy ze str. 395)				
6 h 5 m am	6 h 7 m am	2 min.	0.5	15.0
6 » 7 » »	6 » 19 » »	12 »	0.1	0.5
7 h 20 m am	7 h 26 m am	6 min.	2.5	25.0
8 h 43 m am	8 h 54 m am	11 min.	2.2	12.0
8 » 54 » »	9 » — » »	6 »	3.8	38.0
9 » — » »	9 » 8 » »	8 »	0.6	4.5
9 » 8 » »	9 » 26 » »	18 »	0.1	0.3
9 » 26 » »	9 » 43 » »	17 »	0.2	0.7
2 h 5 m pm	2 h 11 m pm	6 min.	4.7	47.0
2 » 11 » »	2 » 16 » »	5 »	0.4	4.8
2 » 16 » »	2 » 19 » »	3 »	0.6	12.0
2 » 19 » »	2 » 30 » »	11 »	0.2	1.1
2 » 30 » »	2 » 34 » »	4 »	0.2	3.0
4 h 21 m pm	4 h 30 m pm	9 min.	0.2	1.3
10 h 31 m pm	10 h 35 m pm	4 min	2.2	33.0
10 » 35 » »	10 » 38 » »	3 »	0.4	8.0
10 » 38 » »	10 » 42 » »	4 »	0.1	1.5
10 h 54 m pm	11 h — m pm	6 min.	3.0	30.0
11 » — » »	11 » 10 » »	10 »	0.4	2.4
11 » 10 » »	11 » 30 » »	20 »	3.5	10.5
11 » 30 » »	11 » 40 » »	10 »	0.1	0.6
11 h 50 m pm	12 h 16 m am	26 min.	0.9	2.2
	Ogółem	7 g. 29 m.	76.6	10.2

Widzimy więc, że opad dochodził do niezwykle wielkiego natężenia, wynoszącego 148·8 mm/godz., co odpowiada prawie $1^1/_2$ hektolitra wody, spadłej na powierzchnię 1 m² w ciągu jednej godziny; szczęściem tak wielkie natężenie opadu trwało tylko przez 5 minut.

Jest to natężenie największe, jakie Stacya meteorologiczna dublańska notowała w ciągu całej swej dotychczasowej działalności, tj. od roku 1890.

W ciągu tego samego okresu notowano dzienną ilość opadu, większą od wymienionej ilości 50·3 mm z doby 23. VI. r. b. tylko w pięciu wypadkach, a mianowicie: dnia 23. VII. 1893 (52·3 mm), dn. 12. VIII. 1893 (50·6 mm), dn. 16. VI. 1905 (72·2 mm, przy natężeniu dochodzącem do 48·8 mm/godz.), dn. 11. IX. 1913 (68·5 mm, przy małem natężeniu z powodu trwania deszczu z małemi przerwami przez całą dobę), a wreszcie dn. 9. VI. 1914 (61·5 mm przy natężeniu, dochodzącem do 105·0 mm/godz.).

Zaznaczyć też trzeba, że ilość opadu z jednego tylko dnia 23. VI. b. r. wynosi 58·4% ilości opadu całego miesiąca czerwca roku poprzedniego 1916, oraz 18·7% ilości opadu całego lata tego samego roku 1916.

Podczas opisywanej ulewy zdarzył się grad, który spadł aż cztery razy: dnia 23. VI. około godz. 11 wieczorem, w nocy po 2-ej, rano dnia 24. VI. po 5-ej i popołudniu o godz. 2.

Ostatni grad był największy, bo dochodził do średnicy 3 cm, padał też dosyć gęsto i przez 7 minut i to bez deszczu (od 2h 6m do 2h 13m pm).

Grad, który wypadł w nocy i rano był mniejszy, niż następny, gdyż dochodził do wielkości grochu.

Oczywiście zarówno grad, jak i ulewa spowodowały szkody na polu. Między innemi uszkodzone zostały buraki, grochy, ziemniaki, w niektórych miejscach ulewa położyła zboża itd.; na liściach buraczanych wielkości dłoni można było naliczyć do 10 śladów uderzeń gradu. Szczegółowy rozmiar i terytoryalny zakres ewentualnych szkód można będzie ocenić po bliższem zbadaniu i po nadejściu z różnych okolic sprawozdań i wiadomości, jakie zapewne *Rolnik* otrzyma.

Temperatura powietrza, jego ciśnienie i inne elementy meteorologiczne doznały pewnych wahań, spowodowanych przez opisywane zjawiska. Mianowicie przebieg pogody w dniach 23. i 24. VI. był w Dublanach następujący:

		b mm	t	e mm	E %	Z 0—10	W	d mm
23. VI.	7 h	739.5	+17.2	12.8	88	10	W	50.3
	2 h	739.5	23.4	14.3	67	4	N	
	9 h	739.3	20.0	14.1	81	10	NW	
	Max	—	24.6	—	—	—	—	
	Min	—	15.0	—	—	—	—	
24. VI.	7 h	739.8	14.8	12.0	96	10	NE	26.3
	2 h	738.6	23.1	14.9	71	10	W	
	9 h	739.2	16.0	12.9	96	9	W	
	Max	—	24.4	—	—	—	—	
	Min	—	12.7	—	—	—	—	

---

ca co tydzień żydówka z różnymi drobiazgami, a dochód przemieniałem na tytoń turecki po 6 krajcarów paczka i na papierki do papierosów. Złote to były czasy! Nie brakowało niczego, nie przypuszczałem wówczas, że na starość zbliżę się żywnością do niemych bydlątek. Podobno w Pompei, przy odkopywaniu ruin, znaleziono na półmisku wiewiórkę i to mnie pociesza, że nie ja zacząłem jeść stworzenie, które żyje orzeszkami i nasionami drzew szpilkowych, a przecież Rzymianie mieli gust wybredny.

Wcześnie zasadzone ziemniaki dobrze się przedstawiają.

Dumny jestem z tego, że teraz wszyscy pieją pochwalne pienia na cześć owego pogardzanego ziemniaka.

Dyplomowany ziemniaczarz (tylko bronzowym medalem), nie przewidywałem, że tam, gdzie niedawno widziało się łany buraków cukrowych, dziś miejsce ich zajął ziemniak, podstawa żywności. Doszedł też do ceny, o jakiej się nawet ś. p. Dołkowskiemu nie śniło!

Kobiety wiejskie zaczynają się łączyć w towarzystwa spożywcze, jako oddziały Kółek rolniczych. Sprawa to bardzo dobra, ważna, ludzie dobrej woli, pojmujący naszą przyszłość, powinni im iść z radą i pomocą, o co Zarząd Główny Kółek roln. usilnie się stara.

Handel jajami możnaby ująć w swoje ręce, a handel ten daje miliony.

Jeżeli teraz tego nie przeprowadzimy, to po wojnie żydowiny nie spoczną i znów tę ważną gałąź gospodarstwa ujmą w swe ręce.

W tej chwili, po grzmotach, czarnych chmurach, pada deszczyk. Oby choć dobę, ale niestety, już się wyjaśnia. Pewnie deszcze padać będą dopiero na ogólne sianokosy i żniwa, — obym był fałszywym prorokiem!

Średnie siewy żyta kwitną dobrze, pszenica się kłosuje.

Brak robotnika wielki, brak koni, które jeszcze do różnych szarwarków, forszpanów zabierają, niema czem porządnie roli obrobić, a taka sucha pora nadaje się do wyprawy ugorów, by choć częściowo oczyścić role zaperzone, zachwaszczone i jak to dziadowie robili, siać żyto na ugorach, gdy brak nawozów stajennych i sztucznych.

Tutaj: b oznacza ciśnienie powietrza
t „ temperaturę „
e „ prężność pary wodnej
E „ wilgotność względną
Z „ zachmurzenie
W „ kierunek wiatru
d „ ilość opadu dla całej doby.

Samopiszący barometr wykazał podczas opisywanej burzy kilkakrotne wahania (wzrosty i spadki) ciśnienia powietrza, dochodzące do 1—1½ mm, a przytem szybkie, bo trwające nieraz mniej, niż ½ godziny.

Podobnie, samopiszący termometr dostarczył następujących szczegółów co do ruchu temperatury powietrza:

Dnia 23. VI. około 11-ej wieczorem temperatura spadła szybko, gdyż w ciągu niespełna kwadransa z 19.2° na 14.0°; o godz. 11-ej 45 min. nastąpiło minimum temperatury, wynoszące 12.7°, później zaś podniosła się temperatura do 14.9°, którą to wartość osiągnęła o godz. 1-ej 50 min. po północy; następnie do godz. 7-ej rano dnia 24. VI. odbywały się powolne i małe wahania temperatury, nie przekraczające granic 15.4° i 14.0°.

Od godz. 9 9 50 min., tj. po ustaniu rannej ulewy, rozpoczął się wzrost temperatury, właściwy jej normalnemu przebiegowi w tej porze dnia.

Około godz. 2-ej popołudniu dnia 24. VI. temperatura spadła w ciągu ½ godziny z 23.6° do 17.0° (pora ulewy popołudniowej), następnie osiągnęła o godz. 5-ej 15 min. chwilowe minimum (15.7°), poczem nastąpiło podwyższenie i powrót do przebiegu normalnego.

W ciągu nocy i zrana temperatura spadała powolnie, ale prawie ciągle, tak, że o godz. 7-ej rano dnia 25. VI. wartość jej, wynosząca 14.1°, była najniższa.

HENRYK WIELOWIEYSKI.

Zmarnowanie tarlaków.

Postępująca depekoracya kraju, spowodowana nieoględną konsumcyą mięsa podczas wojny, już w końcu pierwszego roku jej trwania, bo na wiosnę r. 1915, zaraz po odparciu pierwszej inwazyi z Galicyi wschodniej, kiedy to tyle bydła także odpędzono ku wschodowi — zwróciła uwagę ziemian Oddziału Pokuckiego c. k. Gal. Tow. gosp. na doniosłość hodowli ryb karpiowatych i w tym celu postanowiono reaktywować także znaczne przestrzenie dawnych rybników, których ślady tam, na różnych podmokłych łąkach, zbrodach i rudkach, we formie niekompletnych nasypów i grobel spotykamy. Uzupełnienie tych grobel celem zatrzymania odnośnych strug wody, spływających z urodzajnych pól okolicznych i zarybienie ich odpowiednie, mogło było już w tym samym roku stworzyć poważną produkcyę obsady na kraj cały, a także już mięsa na wyżywienie ludności i armii, a temsamem materyału spożywczego, zastępującego bydło rzeźne, a przedewszystkiem mleczne, którego tyle na cele konsumcyjne wytępiono.

W tym celu wniesiono do c. k. Min. rolnictwa podanie o udzielenie subwencyi na obsadę, względnie o nadesłanie narybku, względnie tarlaków do powyższego celu, a także udzielenia pomocy technicznej wojskowych inżynierów, oraz jeńców wojennych, których kolumny, należycie wyszkolone i kierowane, mogły były ogromne wykonać roboty i tysiące morgów takich rybników uruchomić.

Charakterystyczna odpowiedź dra Zenkera, kulminująca w niemożliwości transportu narybku, a także w tezie, iż obsada odnośna mogłaby dać rybę konsumcyjną dopiero w jesieni 1917 (to znaczy długo po ukończeniu wojny), otrzymana w czerwcu 1915, była załatwieniem pierwszem tego projektu.

Ponieważ jednak świadomość celu nie pozwoliła inicyatorom tak łatwo dać za wygraną, przedstawiłem tę sprawę na zgromadzeniu Tow. technicznego krak. 21. lutego 1916 r. w odczycie p. t.: „Depekoracya kraju i hodowla ryb w wojennym czasie, którego odnośne wnioski, za pośrednictwem prezesa Tow. rybackiego, z poparciem c. k. Tow. rolniczego krak. miały być oddane komisyi gosp. krajowego oraz c. k. Ministerstwu do rychłego wykonania. Wnioski te [1]) kładły już nacisk nie na sprowadzanie narybku, którego rozwożenie wymaga translokacyi znacznych ilości wody i specyalnych wagonów narybkowych, jakich Stany Zjednoczone w r. 1908 posiadały tylko sześć sztuk [2]), lecz wobec grozy położenia, hodowli masowej pierwszorocznego narybku, do czego potrzebne osobniki rozpłodowe łatwiej z końcem zimy mogły być rozwiezione, a odbywszy tarło w wykończonych do połowy maja stawkach tarliskowych, względnie słabo obsadzonych stawach, które w miarę wzrostu narybku mogły być coraz więcej napełniane i rozszerzane, mogły były wydać miliardy karpi, zarówno do przeszłorocznej obsady, jak nawet — w dobrych warunkach żyzności wody — jako t. zw. „dłoniaki“ do ryczałtowej — w jesieni 1916 r. — konsumcyi.

W praktyce wykonałem ten projekt na własnych i sąsiednich gruntach [3]) prawie bez żadnych kosztów — niestety bezpośrednio przed trzecią inwazyą, tak, iż rezultatów tej, na 35 morgach podjętej hodowli nie mogę wykazać — z tem jednak przekonaniem, że gdybym był miał czas sprawę należycie poprzeć [4]), to mogło było powstać wiele tysięcy morgów takich stawów, zwłaszcza, że obsada ich — dojrzałe płciowo rozpłodniki karpia i lina — były w r. 1916 jeszcze do dyspozycyi!...

By jednak zabezpieczyć hodowlę przynajmniej na rok 1917, przedstawiłem w sierpniu 1917 te same wnioski odpowiednio uzupełnione Wydziałowi kraj. Tow. rybackiego, celem ich ponowienia na oczekiwanem od lat trzech zgromadzeniu ogólnem.

W protokole posiedzenia Wydziału z 26. września wymienione — w protokole z 17. listopada zaznaczone, choć niedostatecznie streszczone i — na koniec porządku dziennego walnego zgromadzenia odsunięte — były one tamże 9. stycznia przezemnie osobiście odczytane i obszernie motywowane, co się w odnośnym protokole wyraziło w słowach: „Dr. W. w dłuższem przemówieniu starał się wykazać i t. d.“ — i miały, jak mię zapewniło prezydyum, przyjęte być pod nagłością. Ponieważ jednak właśnie wyjeżdżałem na kolej, uważałem za dopuszczalne zaufać, iż wnioski będą oddane pod głosowanie, tak, iż je uważałem za przyjęte.

Jakie atoli skutki wynikły z faktu niewytłumaczonego, iż to się nie stało — a nawet te wnioski — jak mię p. Rożański zapewnia — zaginęły — dowodem pismo nadeszłe do Warszawy od zarządu dóbr J. E. ks. J. Schwarzenberga w Hlubokiem w Czechach pod datą 25. marca 1917 — w którem na zamówienie tarlaków karpiowych odpowiedziano, że „musiano je oddać na cele konsumcyjne“ — co jest losem zapewne całego

[1]) H. W. *Fischzucht als Mittel gegen Depekoration und Aushungerung. Oesterr. Agrarzeitung 15. III. 1916.* H. W. Depekoracya kraju i hodowla ryb karpiowatych w wojennym czasie. *Tygodnik rolniczy,* 7. kwietnia 1916.

[2]) Por. *Fish Cultural practices in the United States, Bureau of Fisheries. Washington. Gov. prinhing office, 1910.* Vol. XXVIII.

[3]) H. W.: Organizacya rybactwa w Galicyi. *Tygodnik rolniczy,* wrzesień 1916.

[4]) Oddałem, co prawda, osobny memorvał w kwietniu czy w maju do Centrali odbudowy kraju, gdzie zalega bez odpowiedzi wraz z innymi, trochę odmiennie wykonanymi, a także jeździłem w tymże czasie do Ministerstwa rolnictwa — gdzie jednak o tym projekcie, pomimo przedruku w *Osterr. Agrarzeitang* — nie wiedziano zupełnie!...

kontyngentu ryb tej kategoryi w całem państwie, której urzędowe zajęcie i wykupienie po cenach hodowlanych mogło było uratować sytuacyę. W nieszczęściu tem — bo takiem jest zmarnowanie tej właśnie ilości ryb rozpłodowych, która mogła była stać się podstawą koniecznej na najbliższe lata masowej hodowli ostatniego środka mięsnego wyżywienia ludności i armii — pociechę ma stanowić inserat Tow. rybackiego na okładce „wojennego“ Nru „Okólnika“ umieszczony, iż ono „obejmuje w b. r. kilka większych gospodarstw stawowych, przeznaczonych na hodowlę rasowych ryb obsadowych, których będzie dostarczać członkom po umiarkowanych cenach“ — na co możemy zauważyć, iż:

1) wożenie narybku na większe odległości wymaga ponoszenia konsekwencyi wożenia wielkich ilości wody i osobnych wagonów — co dopiero po zawarciu pokoju będzie wykonalne — a tymczasem reszta bydła mlecznego pójdzie na mięso;

2) brakuje pewności, iż — wobec znanych warunków aprowizacyjnych, los obiecanej obsady będzie lepszy, niż w Hluboce u książąt Schwarzenbergów;

3) pożytek z tej obietnicy, t. j. dostarczenie ryb rozpłodowych — dziś już gwałtownie potrzebnych, wobec braku zakazu konsumcyi — będzie możliwe dopiero w 4—5 lat po zawarciu pokoju — gdyż przedtem — wszelka możliwa produkcya mięsa karpiowego pójdzie prosto do garnka — a hodowla salmonidów na większą skalę podczas wojny, z różnych powodów jest zupełnie wykluczona.

Z postępu rolniczego.

Rozlewacz gnojówki systemu Plath'a. Jak to z wielu, w najnowszych czasach przeprowadzonych doświadczeń wynika, korzystna działalność gnojówki, jako nawozu azotowego, występuje w całej pełni jedynie tylko wtedy, gdy się ją natychmiast po rozlaniu przyorze do głębokości około 6 do 15 cm. Ponieważ jednak podobne przyorywanie gnojówki, względnie przykrywanie innymi narzędziami jest kosztowne, a czasami wprost niewykonalne, zwłaszcza gdy się rozchodzi o nawiezienie np. buraków, czy warzyw itp. podczas wzrostu, do czego właśnie gnojówka znakomicie się nadaje, przeto w konsekwencyi wspomnianych powyżej doświadczeń okazała się potrzeba skonstruowania przyrządu, umożliwiającego jak najpraktyczniejsze, to znaczy, odpowiadające celowi, a tanie i łatwe do przeprowadzenia, rozdzielenie gnojówki w tej pożądanej głębokości w ziemi, bez konieczności jej przyorywania po poprzedniem rozlaniu na jej powierzchnię. Przyrząd taki skonstruował rolnik niemiecki Paweł Plath, a opis tego wynalazku spotykamy w Nrze 45. czasopisma *Deutsche Landwirtschafliche Presse.* Odsyłając interesujących się tą sprawą Czytelników po szczegóły do tegoż pisma, zaznaczamy tu tylko ogólnie, że zasada budowy tego przyrządu polega na doprowadzaniu gnojówki ze zbiornika umieszczonego na kołach, (tak zwanego u nas beczkowozu), zapomocą rurek metalowych do dwóch, trzech, czy więcej radełek, osadzonych pod zbiornikiem. Radełka te dadzą się naturalnie zagłębiać w ziemię do żądanej głębokości, skutkiem czego gnojówka dostaje się odrazu pod powierzchnię ziemi. W ten sposób narzędzie takie nietylko wzrusza ziemię między roślinami, ale równocześnie ją nawozi gnojówką, która o ile tylko zebrana jest w sposób właściwy, np. systemem Ortmanna, a więc jest dostatecznie skoncentrowana, może zastąpić saletrę. Wynalazek Platha został już praktycznie wyróbowany, a Niemieckie Towarzystwo rolnicze w Berlinie uznało go za nowy i godny uznania, odznaczając prócz tego jego wynalazcę wielkim srebrnym medalem, tj. najwyższem odznaczeniem, jakiem to Towarzystwo rozporządza. Obecnie wynalazek ten został dostosowany do różnych wielkości przyrządu, może być więc stosowany tak w większych jak i mniejszych gospodarstwach, względnie kulturach. Odnośna firma (*Gustaw Drescher w Halle a. S.*) wyrabia go w formie garniturów różnej wielkości, dających się dostosować przy pewnej zmianie, łatwo dającej się wprowadzić przy pomocy kowala, do wszelkich przyrządów (beczkowozów), dotychczas używanych do rozlewania gnojówki. Pożądaneby było, by sprawą tą zainteresowały się nasze instytucye doświadczalne rolnicze, w celu zbadania, jakie znaczenie miałby tenże przyrząd dla naszych warunków, bowiem wobec braku saletry chilijskiej, znaczenie gnojówki, jako nawozu azotowego, wzrasta coraz więcej.

Br. Janowski.

Drobne porady.

Trzcina wodna jako pasza. W czasach braku wszelkich artykułów żywności, nie mamy też zbytku ani siana, ani słomy, dlatego zwrócić należy uwagę na trzcinę wodną, która, zawierając 8% istot azotowych, a 45% istot wyciągowych, w tem znaczną ilość cukru, stanowi dobrą paszę dla bydła i koni, które ją chętnie jedzą tak świeżą, jak i suszoną.

Chcąc trzcinę wodną użyć na paszę, trzeba ją skosić przed kwitnieniem, a więc najpóźniej w początku lipca — poczem może dać jeszcze dwa pokosy.

Przy spasaniu trzciny wodnej zachować należy tę ostrożność, aby spasać tylko całkiem zdrowe rośliny, a zaniechać spasania, jeżeli rośliny zakażone są rdzą, sporyszem, lub grzybkiem śnieci zbożowej.

Pruskie Ministerstwo rolnictwa zachęca bardzo rolników do spożytkowania trzciny wodnej na paszę. *Dr. F. W.*

Cement na miejsca wilgotne. Cement przepuszcza łatwo wilgoć. Aby temu zapobiedz, dodają do zaprawy cementowej, składającej się — jak wiadomo — z cementu, piasku i żwiru (stosunek różny, zależnie od celu — do zwykłych robót wystarczy 1:7:2), ropy od 8—12%. Zaprawę przyrządza się zwykłym sposobem, ropę dodaje się już do gotowego materyału. Zaprawa taka nadaje się również do wypełniania szczelin, rys i pęknięć w murach cementowych. *F. D.*

Łowienie karpi w stawach dzikich i jeziorach. Wiadomo, że w stawach dzikich i jeziorach, niedających się spuścić, łowienie karpi jest niemożliwe, gdyż starsze karpie za zbliżaniem się sieci chowają się w namule, lub też przez sieć przeskakują, nadto sieci ulegają uszkodzeniu na kamieniach i korzeniach drzew znajdujących się zwykle w dnie tych wód. Karpie jednak mają tę właściwość, że, jeżeli się im zawsze w tem samem miejscu podaje pożywienie, tak się do tego przyzwyczają, że stale miejsca takie odwiedzają. Tę właściwość wyzyskał M. Berr, hodowca ryb w Bayersoien. W gospodarstwie jego znajduje się także jezioro około 24 ha powierzchni mające, a w niem wielkie karpie, których sieciami wyłowić nie można było. Celem umożliwienia łowów, założył on 6 stawków podpasowych naokoło. Przy nizkim stanie wody na brzegach, głębokości $^1/_2$ do $^3/_4$ metra o twardym gruncie, wykopuje się niewielki stawek i oddziela go wąziutką groblą od jeziora. W grobelkach tych pozostawia się otwór na 1 m szeroki i w otwór ten wstawia się przyrząd śluzowy, dający się zamknąć kratką wsuwaną przy pomocy przyrządu, jakiego się do zamykania śluz i stawideł używa. Kratka wsuwana powinna być o $^1/_2$ m wyższa, od najwyższego stanu wody, a poziom stawku tak uregulowany, aby ani w otworze grobelki, ani w stawku popasowym nie było żadnego ruchu wody (przypływu lub odpływu); woda powinna być ciepła, odstana, inaczej karpie do stawku nie wpłyną.

Już z końcem kwietnia podaje się przed stawkiem podpasowym paszę z ziemniaków gotowanych (nawet nadpsutych). Jeżeli karpie paszę zjadają, to się ją podaje coraz dalej, aż do przeciwległego brzegu stawku podpasowego. Z końcem maja lub początkiem czerwca, kiedy karpie odbywają tarło i ziemniaków jeść nie chcą, podaje się w przerwie grobelki, a następnie coraz dalej, całe ziarna kukurydzy, namoczonej w zimnej wodzie. Ziarna te, napęczniałe, biorą tylko wielkie karpie, a z końcem czerwca

i w lipcu gromadnie przypływają do stawku podpasowego na zjadanie tej paszy. Nie należy ich niepokoić sieciami, a jeżeli za karpiami przypływają i ryby drapieżne, to można je w niewielkiej odległości od stawku wyławiać więcierzami lub gruntówkami. Upatrzywszy piękny, spokojny wieczór, opuszcza się po zmierzchu kratkę, a zamknięte w stawku podpasowym karpie można do ostatniego sieciami lub więcierzami wyłowić.

Wyłowione karpie trzeba zaraz sprzedać, gdyż, jako pasione, przy dłuższem przetrzymaniu w sadzach chudną i tracą na wadze. *Dr. F. W.*

Odpoczynek południowy zaprzęgów roboczych nie jest należyty, jeżeli się z nich nie zdejmie uprzęży, co jeszcze zbyt często we wielu gospodarstwach nie bywa przestrzegane.

Przez opieszałość, lenistwo, a może zwyczaj, pozostawia się uprząż na koniach w czasie ich południowego posiłku i spoczynku. Skutek jest taki, że konie zmęczone, spocone i zakurzone, pragnąc sobie ulżyć niepotrzebnego ciężaru, najczęściej, gdy służba po ich zaopatrzeniu oddali się dla spożycia obiadu — tarzają się w uprzęży i nieraz ją uszkadzają albo siebie. Nadto pod uprzężą powstałych odparzeń lub obtarcia trudno dojrzeć i nieraz koń zraniony dalej pracuje w nieprawidłowej uprzęży i coraz bardziej się kaleczy, a przy zdejmowaniu uprzęży można było złe zauważyć i zaraz mu zaradzić.

Tosamo dotyczy wołów; nie godzi się pozostawiać im w czasie wypoczynku jarzma na karkach.

Przez czas przerwy w pracy w południe należy przepoconą uprząż wystawić na działanie powietrza i słońca, aby, zanim się ją ponownie założy, zupełnie wyschła.

Dla ulżenia koniom i wołom od natręctwa wszelakiego rodzaju much i owadów — dobrze jest przed wyjazdem w pole czy w drogę, natrzeć je liśćmi orzecha włoskiego, mięty lub paproci, co ani kosztu, ani czasu wiele nie potrzebuje, a skutkuje na kilka godzin. *D. W.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Prof. dr. Friedrich Aereboe: **Allgemeine landwirtschaftliche Betriebslehre**. Berlin 1917. 8°, str. XV i 655. Nakład P. Parey'a.

Wśród wydawnictw Parey'a z zakresu nauki gospodarstwa wiejskiego jedno z najwybitniejszych miejsc zajmują dzieła prof. wrocławskiego Uniwersytetu, dr. Fr. Aereboe. Przed kilku laty wydana: *Die Taxation von Landgütern und Grundstücken* (Berlin 1912) znaną i cenioną jest u nas w kraju, jako dzieło przewyższające wszystkie dotychczasowe w tej dziedzinie, zawierające nowe poglądy na zasady szacowania dóbr, bogate w treść i bardzo obfity materyał statystyczny, zwłaszcza w odniesieniu do rozwoju na ziemi w długim okresie lat.

W b. r. znowu ukazała się praca tegoż autora, twórcy nowej szkoły organizacyi ustroju gospodarstw, szkoły, liczącej już dziś znaczne szeregi wyznawców i gorących zwolenników. Na razie mamy pierwszy tom ogólnie zatytułowanego dzieła: „Zagospodarowywanie majątków ziemskich i gruntów“ p. t. *„Allgemeine landwirtschaftliche Betriebslehre“* (Ogólna nauka zarządu gospodarskiego).

Zdaniem autora ma wspomniane dzieło być podręcznikiem dla sfer ziemiańskich, ekonomistów, urzędników zarządu i dla studyujących. I rzeczywiście, powyższa książka może stać się drogowskazem dla wszystkich, którym zależy tak na rozwoju gospodarczym danego kraju czy państwa, jak też na wniknięciu w ustrój własnego gospodarstwa, rozpatrzeniu jego braków organizacyjnych i ich rychłem usunięciu.

Autor zrywa z dawno utartym szablonem, przyjętym w podręcznikach nauki zarządu gospodarskiego, i przedstawia zupełnie oryginalnie i w jasnym wykładzie środki i gałęzie produkcyi, oświetlając ją we wszystkich kierunkach. Aereboe unika celowo liczbowych zestawień, którymi inni autorowie tak skwapliwie przeładowują swoje podręczniki, a ogranicza je tylko do najniezbędniejszych i najdobitniejszych. Nie bawi się również w krytykę poglądów znanych w literaturze i nie polemizuje z nimi, by swoich wywodów nie zaciemniać. Ale tam, gdzie nowe zapatrywania wygłasza, uzasadnia je, jak nikt przed nim, z godną podkreślenia na tem miejscu niewzruszoną pewnością. Długoletnie doświadczenie własne, tak na polu nauki, jak i praktyki gospodarskiej, wogóle opanowanie przedmiotu, potoczystości stylu, przy silnej argumentacyi i zaznaczeniu tego, co najważniejsze w każdym dziale, stawia jego pracę na wyżynie nieznanej w dotychczasowej niemieckiej literaturze rolniczej. Tak prosto i jasno, a przekonywująco pisał ongi z naszych autorów jenerał Dezydery Chłapowski.

Naukę o gospodarstwie rolnem dzieli autor na naukę techniki i ekonomiki rolnej. I podczas gdy pierwsza opiera się na szerokiej podstawie wiedzy przyrodniczej, wyzyskując ją dla celów rolniczych, druga uwzględnia ekonomię i prawne podstawy w oświetleniu krytycznem i wyjaśnieniach na tle rolniczego doświadczenia.

Nauka o gospodarstwie zajmuje się przeto organizmem rolniczym jako całością, której poszczególne składniki podporządkowują się wzajemnie według usług, jakie oddają. To też np, wysokie plony roślin itp. nie są nigdy celem gospodarowania, ale środkiem dla osiągnięcia celu gospodarczego.

Autor w dalszym ciągu przyjmuje następujący podział nauki gospodarstwa wiejskiego:

1. zagospodarowywania majątków i gruntów:
2. wydzierżawianie „ „
3. szacowanie „ „
4. rachunkowość gospodarską, czyli kontrolę rachunkową.

Tom pierwszy obejmuje: naukę o środkach i gałęziach produkcyi gospodarczej, ogólne zasady organizacyi gospodarstw i ogólne zasady zarządu, względnie kierownictwa.

Niepodobna w ramach sprawozdania podać szczegółów, które autor omawia w kolejnym, a harmonijnym porządku Chcemy zwrócić jednakże uwagę czytelnika na najważniejsze rozdziały, w których znaleźć może dla siebie cenne wskazówki. I tak, pisząc o budynkach gospodarskich (str. 39—51), hołduje Aereboe polskiej zasadzie: „kołkiem podpieraj, a zbieraj“, on też potępia budowle monumentalne, jako nieekonomiczne. Rzecz ilustruje następująco: 2 rolników stawia stodoły. A. wydaje 6000 marek i przyjmuje, że budynek wytrwa 60 lat; B. stawia kosztem 12.000 marek, licząc, że będzie stodoła trwać wiecznie. Rolnik A. oszczędza wydatku 6000 M, które złożone na procent składany wzrosłyby po 60 latach do kwoty 48.000 M. Mógłby więc po 60 latach wystawić stodołę nową, wiecznotrwałą, a zyskał mimo to jeszcze 36.000 marek. Na ekonomię budowli gospodarskich zwracał uwagę u nas znany powszechnie w Polsce ziemianin p. Wyganowski.

W rozdziale o przemyśle domowym i rolnym (str. 91—99) oświetla autor między innymi bardzo jasno znaczenie gorzelń, krochmalarń i suszarń ziemniaczanych.

Aereboe zrywa z dotychczasowymi poglądami o kapitale obiegowym i jego znaczeniu w gospodarstwie w rozdziale: zapasy i tak zwany kapitał obiegowy (str. 101—108).

W następnym rozdziale (108—168) przedstawia Aereboe wyczerpująco siły robocze ludzi zatrudnianych w gospodarstwie i sposoby wynagradzania. Ten dział polecamy pilniej uwadze czytelnika, znajdzie on nie jedną rzecz nową, zmierzającą do złagodzenia stosunków robocizny. I tak np. nie znaną — o ile mi wiadomo — u nas jest wzrastająca zapłata dzienna, polegająca na tem, że za pierwsze dwa dni w tygodniu pobiera robotnik pewną stałą płacę, za trzeci dzień zależnie od okresu robót dostaje podwyżkę itd. (zimą 5, na wiosnę i jesienią 10, w lecie 15 fenigów). Całotygodniowa podwyżka wyniesie 15+30+45+60 fenigów, ogółem 1·50 M. W ten sposób zapewnia sobie gospodarz robotnika w okresach najpilniejszych robót, co okazało się w praktyce bardzo skutecznem.

Podobnie podaje autor przy obliczaniu akordowej zapłaty t. zw. wzrastający akord, stosowany przy pracach, w których zależy nam na pospiechu, np. przy orce motorowej jesienią, przy kopaniu ziemniaków itp.

Niepodobna nie wspomnieć i o systemie tantyemowym, omówionym szczegółowo przez autora, a zilustrowanym przekonywującymi przykładami.

W części 3-ciej, najobszerniej (str. 159—548), o organizacyi zarządu, wprowadza Aereboe odmienne poglądy na ustrój gospodarstwa. Omawiając pytania organizacyjne, bierze gospodarstwo, jako organiczną, nierozdzielną całość i wykazuje, jak ta całość przyjmuje i przyjmować musi nowe formy pod wpływem zewnętrznych i wewnętrznych warunków bytu. Stosuje tu metodę biologicznych badań żyjącego świata, przy której zapytujemy, jak wśród różnorodnych wpływów otoczenia organizmy powstają, wzrastają i giną. Przy tej metodzie rozpatruje autor każdy poszczególny moment, oddziaływujący na całość jakościowo i ilościowo. Bada więc kolejno, jak wpływają na całość gospodarstwa i na zadania gospodarza zmiana położenia ekonomicznego i jakości gruntów, warunki klimatyczne, jak: temperatura, opady i inne, stosunki prawno państwowe i t. d. Te miarodajne dla gospodarstwa warunki wpłynęły na podział przedmiotu, przyczem nb. autor doszedł do nowych a racyonalniejszych poglądów. Dawniejsza szkoła rozpatrywała oddzielnie poszczególne gałęzie gospodarstwa, wobec czego nie umiała ująć wzajemnego ich stosunku, a wszakże np. przy anatomiczno-fizyologicznych badaniach oddzielnych organów ciała zwierzęcego występują bardzo wybitne ogólno-biologiczne wskazówki.

Autor twierdzi — zupełnie słusznie — że metoda przez niego stosowana daje lepszy i głębszy pogląd na budowę ustroju gospodarstwa. W epokowem dziele J. H. Thünena: *„Der isolierte Staat"* stosuje ów genialny rolnik-ekonomista po raz pierwszy biologiczną metodę badań własnego gospodarstwa. Aereboe rozwija metodę badań Thünena, pogłębia ją i tem oddaje wielką usługę nauce o gospodarstwie i gospodarowaniu.

Po ogólnych wstępnych uwagach o możliwości ukształtowania się ustroju gospodarstwa, omawia autor wpływ stosunków ekonomicznych we wszystkich kierunkach. Są to bardzo liczne tabelaryczne zestawienia o stosunku cen robocizny do plonów i ceny płodów z roli, oraz cen środków produkcyi. Podnosząc znaczenie cen płodów rolniczych w stosunku do cen środków produkcyi i ich wpływ na całość ustroju gospodarstw, zaznacza, że ten wpływ. badany dla większych obszarów i przez szereg lat, jest wybitniejszym, aniżeli wpływ warunków naturalnych; zaś w wyczerpującem przedstawieniu wpływu warunków naturalnych podkreśla, że przeważna część nauki uprawy i nawożenia roli i roślin w oświetleniu gospodarczem nabiera innego znaczenia. I słusznie to czyni, boć nie zawsze rzecz technicznie doskonała, jest w danych warunkach gospodarstwa ekonomicznie usprawiedliwiona.

Ostatnie rozdziały części trzeciej poświęca autor omówieniu wpływu rozwoju techniki i stosunków prawnych, oraz posiadania na ustrój gospodarstw, przyczem przedstawia porównawczo znaczenie i zadania wielkiej, średniej i małej posiadłości, a to w dwóch kierunkach: prywatno gospodarczym i społeczno-gospodarczym.

Czwarta część dzieła obejmuje zadanie kierownictwa gospodarstwa. tj. właściwego zarządu. Nowoczesne gospodarstwo stawia bardzo wielkie wymagania od osoby kierownika, tenże bowiem ma decydujący wpływ na rezultaty gospodarcze. Od umiejętnego użycia sił roboczych i środków produkcyi zależy dochód gospodarstwa, to też odpowiedni dobór ludzi, sztuka zainteresowania tychże, wogóle wprzęgnięcie wszystkich do pracy ku wspólnemu celowi, wydaje zawsze pomyślne wyniki. Jakżeż więc ważnem jest wykształcenie i wychowywanie dzielnych rolników-gospodarzy! I to od najniżej stojącego robotnika, po przez wszystkie stopnie, aż do naczelnego kierownika gospodarstwa.

Aereboe podnosi — już nie po raz pierwszy — potrzebę gruntownej reformy niższego szkolnictwa rolniczego, a i o wyższem dorzuca nawiasowo kilka cennych uwag (str. 587—609).

Kierownik gospodarstwa musi być pierwszym i najlepszym pracownikiem, a dla tego ma być wzorem dla współpracowników. Nieodzowną też rzeczą jest dla kierownika umiejętność prowadzenia interesów handlowych, właściwe zastępstwo interesów, tj. stosunki ze światem, udział w zrzeszeniach wszelkiego typu, wogóle spełnianie obowiązków t. zw. obywatelskich—boć nie samym tylko chlebem człowiek żyje.

Po tym wiele cennych uwag zawierającym rozdziale, przechodzi autor do zadań i znaczenia rachunkowości gospodarskiej dla zarządu. Nie uznaje on zbyt daleko idącego tworzenia kont i budowy na tej kruchej podstawie rzekomo dokładnych obliczeń opłacalności poszczególnych roślin w gospodarstwie. Takie bowiem rachunki sprzeciwiają się istocie i budowie przedsiębiorstwa rolnego. I tak, przy rozważaniu uprawy pewnej rośliny w pierwszej linii nie rozchodzi się o to, czy ma być wogóle uprawiana, czy nie, ale głównie, jakie rozmiary uprawy jej przydzielić należy, ażeby danego gospodarstwa zbyt jednostronnie nie przeciążyć pracą, co byłoby zupełnie błędnem. W organizacyi gospodarstwa zależy nam przeważnie na celowem ustosunkowaniu poszczególnych gałęzi, które osiągnąć można jedynie przez porównanie różnych rozmiarów poszczególnych działów. I dlatego w gospodarstwie nie może nam chodzić o opłacalność poszczególnych gałęzi produkcyi, ale o opłacalność całych zarządzeń. Każde zarządzenie należy rozpatrywać z uwagi na wpływ na całość gospodarstwa: na ogólne dochody i ogólne koszta. Rachunkowość dokładna oddaje poważne usługi rolnikowi, ale nikt nie zdoła wymyślić takiej rachunkowości, którąby mu bezpośrednio wskazała, jak zorganizować gospodarstwo i jak nim zarządzać. Gdyby to było faktem, że z wielostronnej kontowej podwójnej rachunkowości możnaby się dowiedzieć. co czynić należy, by w danem gospodarstwie uzyskać wysokie czyste dochody, wówczas nie byłoby wiele opłacających się gospodarstw. Te — zdaniem Aereboe — znalazłyby się chyba tylko.. w Niemczech, gdyż taka rachunkowość jest wynalazkiem Niemców, zdolnych do teoretyzowania!

W całem świecie prowadzą mniej szczegółowe rachunki gospodarskie i może właśnie dlatego – pomijając inne wpływy — cieszą się gospodarze wysokimi rezultatami swej pracy. Największą korzyść z tych wyspecyalizowanych zbyt daleko rachunków mają — zdaniem Aereboe — właściciele biur rachunkowych!

W osobnym rozdziale podnosi autor znaczenie porad gospodarczych przez instytucye, w których szereg specyalistów bierze udział i które kolegialnie rozpatrują ustrój danego gospodarstwa dla jego celowej reorganizacyi. Te obrady i porady oddają poważne usługi nietylko jednostkom, ale w dalszem następstwie i ogółowi. Aereboe uważa tę pracę za pionierską dla postępu rolniczego, a w tej dziedzinie u nas chlubne zadanie spełniają „Kółka ziemian".

Ostatni rozdział, o charakterze ściśle naukowym obejmuje naukę o czystym dochodzie i nowoczesną przez Aereboe zainicyowaną teoryę intensywności. I w tym dziale znajdzie wykształcony rolnik niejedną pobudkę do zmiany swoich czasem błędnych zapatrywań.

Autorowi zależy ogromnie na tem, by czytający jego pracę nauczył się myśleć po gospodarsku. bo tylko taki, który wszystko dokładnie zdoła rozważyć, przy wyrobionej energii życiowej, będzie człowiekiem czynu, jakiego dodatnia praca na roli wymaga.

Dzieło prof. Aereboe — jak to już wyżej zaznaczyliśmy — możemy najgoręcej polecić do studyum tak wykształconym ziemianom, jak i teoretykom, równie dobrze ekonomistom i politykom, każdy z nich bowiem znajdzie pobudkę do dalszej pracy dla dobra swego i kraju. Zwłaszcza w obecnej chwili, w przyszłej pracy na niwach wolnej ziemi polskiej, niejedno zapatrywanie

gospodarskie będzie musiało doznać rewizyi, a do jej przeprowadzenia dopomoże nam w wielu razach książka prof. Aereboe. Z upragnieniem wyczekiwać będziemy dalszych tomów omawianego dzieła, oraz atlasu gospodarczego, które prof. Aereboe zamierza wydać dopiero po wojnie. *Prof. dr. Stefan Pawlik.*

Wiadomości bieżące.

† **Dr. Jan Szczęsny Prus Paygert**, b. właściciel dóbr ziemskich, b. prof. Uniwersytetu w Sofii, docent Uniwersytetu lwowskiego, b. redaktor „Rolnika", zmarł ubiegłej niedzieli we Lwowie. Historya pisma naszego wiąże się ściśle ze wspomnieniem o Nieboszczyku, redagował on bowiem przez przeszło lat 10 *Rolnika*, który jego staraniom zawdzięczał zwiększenie poczytności w sferach ziemiańskich. Ś. p. Paygert równocześnie sprawował w Komitecie c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego funkcye referenta statystycznego, a coroczne podziękowania, wpływające do Komitetu ze strony c. k. Ministerstwa rolnictwa, świadczyły dowodnie o znakomitem spełnianiu powierzonych Mu obowiązków. Poświęciwszy się następnie wyłącznie drodze naukowej w zakresie austryackiego prawa karnego, opuścił w roku 1913 posterunek w Towarzystwie gospodarskiem, objąwszy stanowisko docenta powyższego przedmiotu na Uniwersytecie lwowskim, przyczem wybogacił naszą literaturę prawną szeregiem cennych dzieł. Praca ta podkopała jego siły i wreszcie spowodowała smutny, zwłaszcza, że przedwczesny koniec. W pogrzebie, który się odbył ubiegłego wtorku, wzięło udział, prócz grona zawodowych kolegów i przyjaciół Zmarłego, także i liczne obywatelstwo, przebywające czasowo we Lwowie. *j.*

† **Józef Boża Wola Romanowski,** uczestnik powstania 1863 roku, dzierżawca dóbr i długoletni członek c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego, zasnął w Panu ubiegłego piątku we Lwowie, przeżywszy lat 77. Zmarły, który należał do bardzo zamiłowanych, a prawdziwie postępowych rolników, osierocił prócz żony i córki, dwóch synów, z których jeden, agronom, jest Współpracownikiem naszego pisma, drugi pracuje od szeregu lat w Wydziale krajowym, jako starszy inżynier. Nie mogąc rodzinie pozostałej ulżyć w cierpieniach, zasyłamy jej przynajmniej na tej drodze wyrazy szczerego współczucia w ciężkiej stracie. *j.*

Zwyczajne posiedzenie Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w sobotę, dnia 30. czerwca 1917, o godzinie 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, odbytego w dniu 30. maja 1917;
2. Przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie uchwał Wydziału Wykonawczego — ref. dr. Henryk Pawlikowski;
3. Sprawa organizacyi instytucyi mężów zaufania powiat. centr. roln. i ich stosunku do Oddziałów c. k Gal. Tow. gosp. — ref. Adolf Turnau;
4. Sprawozdanie z obrad Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Krakowie — ref. J. E. Witold ks. Czartoryski;
5) Sprawozdanie z konferencyi w c. k. Ministerstwie rolnictwa w dniu 21. czerwca b. r. co do stanu rolnictwa w Austryi — ref. dr. Maryan Lisowiecki
6 Sprawozdanie Sekcyi chowu koni — ref. insp. Kazimierz Fedorowicz;
7. Sprawozdanie Sekcyi rolniczej — ref. dr. K. Miczyński;
8. Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej — ref. wiceprezes Aleksander Dąmbski;
9. Sprawozdanie Sekcyi ogrodniczo-sadowniczej — ref. Julian br. Brunicki;
10. Sprawozdanie Sekcyi leśnej — ref. Karol Kruzenstern;
11. Sprawozdanie Sekcyi organizacyjnej — ref. dr. Henryk Pawlikowski;
12. Wnioski i interpelacye.

Tego samego dnia o godz. 10 przed południem odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego.

Ważne dla posiadających młockarnie. Rozporządzenie Urzędu wyżywienia ludności z dnia 21. czerwca b. r., Dz. p. p. Nr 266, nakazuje wszystkim posiadaczom młockarń ręcznych, kieratowych, czy motorowych, oraz maszyn do czyszczenia i sortowania zboża, wreszcie motorów parowych, benzynowych i t. p., służących do popędu tychże maszyn, a więc tak rolnikom, jak i kupcom i pośrednikom handlowym, względnie osobom, mającym podobne maszyny na przechowaniu, natychmiast doprowadzić je do stanu używalności i na żądanie władzy administracyjnej odstąpić w drodze sprzedaży, czy wypożyczenia tym, których wskaże ta władza i to tak na stałe. jak i na pewien czas, względnie na czas młocki. Rolnicy są od tego zwolnieni tylko do czasu, mianowicie, dopóki nie przeprowadzą młocki we własnem gospodarstwie, poczem rozporządzenie stosuje się również i do nich w całej rozciągłości. *

Sznurki do wiązarek. Dzięki staraniom Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego udało się uzyskać od c. k. Ministerstwa rolnictwa pewną niewielką ilość sznurków konopnych i t. zw. »manilla« do wiązarek dla Galicyi wschodniej. Sznurki konopne będą w cenie około 8 K, manilla w cenie około 16 K za 1 kg do nabycia bezpośrednio w biurze tegoż Komitetu (ul. Mickiewicza 26). Wobec niewielkiego zapasu tychże, zwraca się uwagę posiadaczy wiązarek na k o n i e c z n o ś ć n a t y c h m i a s t o w e g o z a m ó w i e n i a p o t r z e b n e j i l o ś c i (ewentualnie w drodze telegraficznej), które będzie wykonane za zaliczką pocztową, ewentualnie kolejową. Zwraca się przy tej sposobności uwagę, że silnie reklamowane w ostatnich czasach do wiązarek sznurki z papieru impregnowanego i t. p. są a b s o l u t n i e dla tychże celów n i e o d p o w i e d n i e.

Stanowczo zatem odradzamy wszystkim — w ślad za prof. T h a l l m a y e r e m, który w tej sprawie pomieścił w ostatnim zeszycie czasopisma *Wiener landwirtschaftliche Zeitung* przestrogę — zakupywania i używania takichże wyrobów. Nawiasowo dodamy, że sprawa produkcyi tańszego materyału do wiązania zboża żniwiarką jest od dawna przedmiotem badań różnych firm amerykańskich, konstruujących te maszyny, dotychczas jednak lepszego i ostatecznie tańszego materyału nad manillę i sznurki konopne nie wynaleziono, zaś próby użycia do tego celu sznurków papierowych zrobiły zupełne fiasko. — Jeszcze raz zatem zwracamy uwagę na konieczność natychmiastowego zamawiania oryginalnej manilli, względnie tańszego, lecz również odpowiadającego celowi sznurka konopnego. *

W sprawie dostawy węgla dla celów rolniczych. W celu uzyskania rychłej dostawy niezbędnie potrzebnego węgla dla celów rolniczych, okazuje się konieczne przedkładanie Komisyi węglowej przy c. k. Ministerstwie robót publicznych we Wiedniu odpowiednich podań, zawierających wszelkie potrzebne daty. Dla ujednostajnienia zestawienia tychże dat, a zarazem dla ułatwienia tej sprawy poszczególnym rolnikom, wypracowało c. k. Ministerstwo rolnictwa kwestyonaryusz i rozesłało go wszystkim instytucyom rolniczym, między innemi i naszemu Towarzystwu. Ktoby zatem z Członków naszego Towarzystwa sprawą tą się interesował — a właściwie każdy z rolników jest w tem mniej lub więcej interesowany — winien zgłosić się do biura Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26), gdzie może otrzymać bezpłatnie owe formularze, względnie do Rady miejscowego Oddziału c. k. gal. Towarz. gosp., która również posiada pewną ilość potrzebnych druków. *

Żądania Koła Polskiego w sprawach poparcia rolnictwa w Galicyi. Prezydyum Koła Polskiego wraz z delegatem Komitetu c. k. Galic. Tow. gosp. i członkiem dyrektoryum c. k. Urzędu żywnościowego, dr. Aleksandrem Raczyńskim, wręczyło ubiegłego tygodnia ministrowi Höferowi memoryał w sprawie aprowizacyi Galicyi, który między innemi zawierał poniższe żądania w sprawach poparcia rolnictwa galicyjskiego:

1) Nakłonienie c. k. Namiestnictwa do natychmiastowego aktywowania Rady przybocznej przy Urzędzie rolnictwa i do peryodycznego zwoływania tejże;
2) Zarządzenie celem przeszkodzenia wywozu środków żywności z Galicyi;
3) Uregulowanie pobieranych przez Urząd rolnictwa należytości przy zakupywaniu bydła, świń i jaj;
4) Wykonanie uchwały komisyi badania co do 25% nadpłaty do cen zboża dla Galicyi;

5) Wydanie zarządzeń, aby przeszkodzono w tym roku psuciu się, a szczególnie marznięciu ziemniaków, absolutny zakaz transportów zimowych, zarządzenie co do składania ziemniaków u producentów;

6) Popieranie suszenia ziemniaków;

7) Zarządzenia wczas co do gorzelń spirytusu z ziemniaków celem umożliwienia uregulowania utrzymania bydła;

8) Popieranie akcyi w Ministerstwie rolnictwa co do zmiany przydziału kontyngentu bydła poszczególnym krajom koronnym i uwzględnienie depekoracyi, której następstw skutkiem inwazyi rosyjskiej i rekwizycyi wojskowej w Galicyi, szczególnie nierównomiernego stosunku posiadania (wielkie ilości chłopów posiadających tylko 1 krowę, braku większej trzody u większych właścicieli dóbr);

9) Zabezpieczenie zbioru siana w Galicyi wschodniej;

10) Zarządzenie, by ceny objęcia siana ważne były także dla armii. Zniesienie wszystkich przeciwnych umów, szczególnie obliczenie podług obszaru;

11) Zakaz rekwizycyi grysu;

12) Dostarczenie nasienia pszenicy i żyta w okolicach dotkniętych nieurodzajem;

13) Nie odbieranie jeńców i stałe pozostawienie 10—12 jeńców na każdym folwarku;

14) Ustalenie sprawiedliwych wynagrodzeń jednolitych dla ludności wiejskiej, ściągniętej do robót.

Pozatem zażądało Koło Polskie, aby we wszystkich komisyach i innych organizacyach, które obecnie funkcyonują w zakresie gospodarstwa wojennego, jak n. p. »Zentral-Preisprüfungskommission« (Centrala ustanowienia cen), »Viehverkehrszentrale« (Centrala obrotu bydłem), »Holzwirtschaftsstelle« (Centrala drzewa), ma być powołana większa liczba przedstawicieli naszego kraju, a to z łona producentów, jako też i konsumentów.

Bardzo ważne postulaty postawiło dalej Koło Polskie w zakresie gospodarczych żądań kraju, w rozmiarach odpowiadających jego potrzebom, a mianowicie:

a) Przyjęte kilkakrotnie przez rząd zasady odbudowy kraju mają być dotrzymane;

b) Budżety Centrali na pierwszą połowę 1917 r., jako też na okres 1917/18 mają być natychmiast zatwierdzone z prawem 2-letniego użycia;

c) Sprawa przeniesienia, komasacyi i odbudowy zburzonych wsi w obrębie fortec powinna być jak najrychlej załatwiona;

d) Wszelkie przemysły, połączone z potrzebą odbudowy, mają być uruchomione;

e) Należy przeprowadzić rewizyę cen płodów rolniczych produkcyi wiejskiej, z uwzględnieniem wyjątkowo trudnych stosunków rolniczych w Galicyi;

f) Rekwizycya bydła i koni w Galicyi ma być wstrzymana na tak długo, dopóki spowodowany wojną ubytek bydła i koni nie zrówna się procentowo z ubytkiem w innych krajach, które wojna pominęła i wzbogaciła. Każdej rodzinie musi być przynajmniej jedna krowa pozostawiona. Ogólna suma tych krów musi być odliczoną od wykazu stanu bydła podlegającego rekwizycyi;

g) Dostarczenie krajowi inwentarza pociągowego oraz źrebiąt;

h) Wszelkie rekwizycye, przeprowadzone przez wojsko, winny być płatne natychmiast gotówką po cenach maksymalnych;

i) Zasiłki ewakuowanej ludności z Galicyi, bez względu na miejsce ich przymusowego pobytu, mają być zapłacone za cały czas od początku ewakuacyi;

j) Zrównanie zasiłków wojskowych dla rezerwistów.

Wreszcie zażądało Koło Polskie natychmiastowego ścisłego wykonania ustawy o świadczeniach wojennych, w szczególności:

a) Zniesienie wszystkich rozporządzeń wykonawczych i objaśnień, z celem i duchem ustawy o świadczeniach wojennych niezgodnych, a w ślad za tem niezwłoczne wyrównanie wszystkich na ustawie uzasadnionych roszczeń, jakkolwiek zamierzone rozporządzenia wykonawcze mogą być wydane tylko po poprzedniem porozumieniu z Kołem Polskiem, w szczególności:

A) Niezwłoczne wprowadzenie w życie komisyi z par. 19 i 20 i wypłata sprawdzonych przez tę komisyę wynagrodzeń za świadczenia;

B) Niemniej wypłata tych świadczeń wogóle, które zostały przez komisye powiatowe ugodowo załatwione na podstawie §. 32.

Na wszystkie inne roszczenia, już zgłoszone, a jeszcze nie płynne, mają być udzielane zaliczki w miarę ich uprawdopodobnienia.

Przedłużenie moratoryum w Galicyi. Korzystne załatwienie sprawy przedłużenia moratoryum w Galicyi do końca br. przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, znane w szczegółach z notatek dziennikarskich, zawdzięczać należy uwzględnieniu smutnego stanu rolnictwa galicyjskiego, w której to sprawie delegat Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp., dr. A l e k s a n d e r R a c z y ń s k i, przedłożył temuż Ministerstwu na specyalnej konferencyi we Wiedniu bardzo wyczerpujące sprawozdanie. *

Konferencya o położeniu rolnictwa w Austryi. W ubiegłym tygodniu odbyła się we Wiedniu, za inicyatywą c. k. Ministerstwa rolnictwa, konferencya w celu omówienia obecnego położenia rolnictwa w poszczególnych prowincyach austryackich, jego potrzeb i sposobów jego podniesienia, w której wzięli udział delegaci austryackich Towarzystw rolniczych i krajowych Rad kultury. Galicyę reprezentowali pp. dr. M a r y a n L i s o w i e c k i i dr. H e n r y k P a w l i k o w s k i, jako zastępcy Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp., oraz JE. Z d z i s ł a w hr. T a r n o w s k i i dr. J ó z e f R a c z y ń s k i, jako zastępcy Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego. Pierwszy z delegatów, dr. M a r y a n L i s o w i e c k i, w wymownych słowach przedstawił rozpaczliwe położenie rolnictwa galicyjskiego, żądając energicznej, wydatnej i rychłej pomocy rządowej w kierunku jego podniesienia. Pomoc ta, zdaniem jego, winna podążać szczególnie w kierunku dostarczenia rolnikom galicyjskim odpowiedniej ilości jeńców wojennych do najniezbędniejszych robót polowych, zwłaszcza do zbioru paszy i żniw, dalej możliwie szerokiego uwzględniania podań o zwolnienie od służby wojskowej właścicieli, dzierżawców, personalu administracyjnego i roboczego dóbr ziemskich, przeprowadzenia robót żniwnych przy zbiorze paszy i zbóż przez wojsko na obszarach objętych armią operacyjną, a to w myśl żądań przedłożonych w swoim czasie przez Komitet c. k. Gal. Tow. gosp., dalej w kierunku dostarczenia w ilości potrzebnej węgla dla celów popędu maszyn rolniczych i umożliwienia ruchu gorzelni i innych fabryk rolniczych, podobnie jak i dostarczenia benzyny i smarów do popędu pługów motorowych i t. p., wreszcie w kierunku szczególnego uwzględnienia potrzeb rolniczych naszego kraju przy sprzedaży koni wojskowych ze szpitali, oraz racyonalniejszego rozdziału kontyngentu bydła przeznaczonego na rzeź, uwzględniającego nienormalne stosunki gospodarcze w Galicyi.

Niektóre z powyższych postulatów zostały już częściowo uwzględnione. I tak, odnośnie do ostatniego udało się, dzięki zabiegom dra A l e k s a n d r a R a c z y ń s k i e g o w c. k. Ministerstwie rolnictwa, uzyskać odpisanie w zupełności kontyngentu bydła dla c. i k. armii w Galicyi na lipiec, co się równa zaoszczędzeniu 14.000 sztuk materyału rzeźnego.

Podobnie również i sprawa zwiększenia ilości jeńców dla robót polowych została odpowiednio poparta przez c. k. Urząd wyżywienia ludności w c. i k. Naczelnej Komendzie armii, znajduje się zatem na najlepszej drodze do pomyślnego rozwiązania. *

W sprawie zajęcia zapasów siana i słomy i ich cen poczynił starania u c. i k. Naczelnej Komendy armii c. k. Urząd wyżywienia ludności we Wiedniu, wspólnie z analogicznym urzędem węgierskim, żądając, by władze wojskowe stosowały się przy tem ściśle do przepisów, określonych odnośnem rozporządzeniem, w szczególności, by sprzedaż dotycząca odbywała się zawsze wyłącznie tylko za pośrednictwem wyznaczonych do tego celu organów i po ustanowionych cenach. *

Zajęcie siana i słomy ze zbioru 1917 r. W uzupełnieniu poprzedniej notatki, podajemy niżej w streszczeniu rozporządzenie c. k. Namiestnictwa (kraj. Urzędu gospodarczego) z d. 19. czerwca b. r., l. 6302/IV., zawierające szczegółowe postanowienia w tej sprawie:

Zajęciu uległy wszystkie wyszczególnione w § 1. rozporządzenia c. k. Urzędu żywnościowego z dnia 29. maja 1917, Dz. p. p. Nr 243, gatunki siana i słomy, czego bezpośrednim wynikiem jest zawarty w § 2. rozporządzenia zakaz przerabiania, zużywania, spasania oraz pozbywania zajętych artykułów, o ile paragrafem 3 nie dopuszczono pod tym względem wyjątków.

Według § 3. rozporządzenia mogą producenci mimo zajęcia:

1) używać słomy na posłanie dla siebie i dla swych domowników w dowolnej ilości:

2) używać siana i słomy na karmę dla własnego inwentarza według normy, którą c. k. Namiestnictwo ustali osobnem rozporządzeniem;

3) używać siana za specyalnem zezwoleniem politycznej władzy powiatowej na paszę dla dziczyzny w miesiącach zimowych w ilości przez tę władzę wyznaczonej.

O udzieleniu tego rodzaju zezwolenia należy w każdym wypadku z osobna donieść krajowej Centrali pasz, podając dokładnie nazwisko i miejsce zamieszkania producenta, oraz ilość siana w kg, którą zezwolono użyć na paszę dla dziczyzny;

4) sprzedawać siano i słomę z własnego zbioru innym producentom w obrębie tej samej gminy, za zgłoszeniem u naczelnika gminy, jednak najwyżej w ilości 5 centnarów metrycznych dziennie.

Zwierzchności gminne są obowiązane do przyjmowania zgłoszeń i prowadzenia ich w ścisłej ewidencyi na formularzach, które sporządzi krajowa Centrala pasz w Krakowie i przeszle w swoim czasie c. k. Starostwom, a to w dwóch egzemplarzach, z których jeden należy przesyłać kraj. Centrali pasz.

Za dokładność tej ewidencyi jest naczelnik gminy osobiście odpowiedzialnym;

5) dostarczać znajdującym się w obrębie gminy stacyom ogierów zakontraktowane ilości siana i słomy za zgłoszeniem u naczelnika gminy (§ 3., ust. c). Dostarczone w ten sposób ilości siana i słomy winien naczelnik gminy podać do wiadomości kraj. Centrali pasz za pośrednictwem c. k. Starostwa;

6) sprzedawać za zezwoleniem kraj. Centrali pasz siano i słomę (§ 3., ust. f), z własnego zbioru w ilości nieprzekraczającej 20 q bezpośrednio poszczególnym konsumentom w tym samym powiecie.

Niezużyte przez producentów w określony wyżej sposób nadwyżki siana i słomy winny być oddane po myśli §§ 4. i 5. wymienionego rozporządzenia kraj. Centrali pasz, której poruczono wykupno wszystkich rozporządzalnych zapasów wymienionych artykułów i uregulowanie obrotu niemi.

W obrębie kraju spełnia to zadanie kraj. Centrala pasz, przy której w tym celu utworzony został odrębny oddział dla siana i słomy.

Po myśli § 8. wymienionego rozporządzenia, winni producenci ustanowionym przez kraj. Centralę pasz mężom zaufania udzielić wszelkich potrzebnych wyjaśnień, tak co do uprawnej przestrzeni, jak i wyniku zbiorów, nadto są oni uprawnieni przedsiębrać oględziny zapasów i budynków gospodarczych.

Celem ustalenia krajowego zapotrzebowania siana i słomy tych konsumentów, którzy nie posiadają własnych zapasów, nakłada na nich § 7. wymienionego rozporządzenia obowiązek zgłaszania zapotrzebowania na ręce naczelnika gminy w terminie do 1. sierpnia 1917. Zgłoszenie to ma Zwierzchność gminna skontrolować i stwierdzić:

1) czy zgłaszający nie posiada w rzeczywistości własnych zapasów;

2) czy żądane ilości odpowiadają odnośnym przepisom, które w najbliższym czasie zostaną podane do wiadomości c. k. Starostwa (Magistratu, Zarządu gminy), i istotnej potrzebie.

Po zbadaniu przedłoży je następnie naczelnik gminy najdalej do 15. sierpnia 1917 kraj. Centrali pasz za pośrednictwem c. k. Starostwa.

Ustalone w ten sposób zapotrzebowanie służyć będzie jako podstawa do obliczenia kontyngentów, które na wniosek kraj. Centrali pasz przypisze polityczna władza krajowa poszczególnym powiatom do odstawy.

Polityczna władza powiatowa rozdzieli po wysłuchaniu rzeczoznawców rolnych przepisany kontyngent na poszczególne gminy, uwzględniając siłę produkcyjną i stan bydła każdej gminy. Naczelnik gminy zaś rozdzieli kontyngent na poszczególnych członków gminy, według wniosków komisyi dla żniw.

Ponieważ tak rozdział kontyngentu, jak i późniejsze przeprowadzenie i dopilnowanie odstawy wymaga znacznego nakładu pracy ze strony zwierzchności gminy, przeto § 12. wymienionego rozporządzenia przewiduje wynagrodzenie dla naczelnika gminy, względnie dla tego członka zwierzchności gminy, któremu odnośne sprawy poruczono. Wynagrodzenie to ustaliła Centrala pasz na 10 h od każdych 100 kg zakupionego przez komisyonera w gminie siana i słomy.

Wykupno nałożonego na powiat kontyngentu przeprowadzać będzie ustanowiony przez kraj. Centralę pasz komisyoner, który otrzyma legitymacyę, uprawniającą do wykupna siana i słomy w obrębie powiatu.

Stanowisko i obowiązki komisyonera dla zakupna paszy są zupełnie analogiczne z obowiązkami komisyonerów Wojennego Zakładu obrotu zbożem.

Za zakupiony towar winien komisyoner zapłacić natychmiast przy odbiorze ceny ustanowione rozporządzeniem Urzędu żywnościowego z 14 czerwca 1917, Dz. p. p. Nr. 256, a mianowicie, licząc za 100 kg:

Za siano wszelkiego gatunku loco sterta 17 K.

Za słomę żytnią w okłotach 10 K; za inną słomę, w tem za grochowiankę, wyczankę i t. p. (z wyjątkiem kukurydzianej) 8 K; za słomę z bobiku, z bobu, łubina i t. p. 6 K.

Za prasowanie słomy (za każde 100 kg) 1 K 60 h, więcej koszta drutu.

Za sieczkę 2 K więcej ponad cenę słomy.

Za dowóz do stacyi kolejowej, względnie do miejsca prasowania, za każde 100 kg przy odległości do 5 km 1 K, przy odległości do 10 km 1 K 70 h; na dalszą odległość 2 K.

Na skutek osobistej interwencyi prezydyum Komitetu ziemian Galicyi wschodniej w c. i k. Komendzie 2 armii, otrzymały c. k. Starostwa w obrębie tejże armii zawiadomienie, że c. i k. armia zbierać będzie siano za piątą kopicę.

Zauważa się, że ceny te rozumieją się loco stodoła lub stóg, a wszelkie inne czynności lub dodatki połączone z odstawą, jak prasowanie siana, związanie i odstawa, są osobno honorowane, stosownie do § 3. wymienionego rozporządzenia.

Pozatem nakłada wymienione rozporządzenie na władze obowiązek udzielania producentom potrzebnej pomocy przy sianokosach, przy magazynowaniu i odstawie siana, w którym to celu może władza zajmować prywatne magazyny, składy, prasy i narzędzia.

Zwraca się uwagę, że omawiana organizacya nie dotyczy słomy i siana pochodzących ze zbiorów z przed r. 1917.

Ustanowienie najwyższej racyi siana i słomy na paszę i ściółkę. Rozporządzenie c. k. Namiestnika z dnia 21. czerwca b. r., L. 8.838/IV, postanawia w tej sprawie, co następuje:

Na paszę wolno używać dziennie na sztukę dorosłego bydła i konia najwyżej 7 kg siana i 3 kg słomy; na sztukę młodzieży, oraz kozy i owce najwyżej 2 kg siana i 1 kg słomy.

Na ściółkę wolno używać dziennie na sztukę dorosłego bydła rogatego i konia najwyżej 4 kg słomy; na sztukę młodzieży, oraz kóz, owiec i świń najwyżej 2 kg. *

W sprawie podwyżki cen zbóż w Galicyi. Wydział II. Centralnej Komisyi badania cen we Wiedniu uchwalił na posiedzeniu dnia 11. czerwca b. r., na wniosek wiceprezesa Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. Aleksandra Dąbskiego, podwyższyć ceny za zajęte w Galicyi zboża o 25%, a to ze względu na wyjątkowo trudne warunki produkcyi rolniczej w naszym kraju. Wniosek ten uzyskał zatwierdzenie pełnej Komisyi Centralnej, wobec czego należy oczekiwać wydania wkrótce w tej sprawie specyalnych dla Galicyi uzupełnień. *

Zastępstwo Galicyi w Centralnym Zakładzie obrotu bydłem we Wiedniu. W sprawie powyższej odbył dr. Aleksander Raczyński, jako tymczasowy przedstawiciel kraju naszego, dnia 19. czerwca konferencyę w c. k. Ministerstwie rolnictwa, gdzie po przedstawieniu rozpaczliwego stanu naszego rolnictwa i szczegółowem omówieniu stosunków chowu bydła, wyjednał pewne korzystne zmiany w rozliczeniu kontyngentu bydła rzeźnego dla Galicyi, z przypadającego na Austryę ogólnego kontyngentu dla c. i k. armii. W sprawie tej odbędzie się dnia 3. lipca specyalna konferencya w c. k. Ministerstwie rolnictwa we Wiedniu, na której tenże delegat rzecz powyższą będzie powtórnie referował. *

Kwalifikowanie zbóż i ziemniaków nasiennych w r. 1917. W tej sprawie c. k Ministerstwo rolnictwa wydało rozporządzeniem z dnia 4. czerwca b. r. specyalną instrukcyę, którą w następnym zeszycie naszego pisma pomieścimy w dosłownem tłumaczeniu. Tu tylko zaznaczamy, że celem tego jest z jednej

strony umożliwienie rolnikom nabycia nasienia czy to oryginalnego, czy szlachetnego, pochodzącego z odsiewu po oryginalnem, czy wreszcie posiadającego wszystkie od dobrego towaru siewnego wymagane właściwości, z drugiej zaś ułatwienie producentom takichże nasion ich zbycie po odpowiednio zwiększonych cenach. Rzecz cała polega — podobnie jak zresztą w roku ubiegłym — na tem, że prawo sprzedaży towaru nasiennego po cenach wyższych od cen zajęcia będą posiadać tylko ci producenci, których nasiona zostaną odpowiednio uznane za nadające się do celu siewu, czyli zakwalifikowane. Kwalifikowanie takie zostało powierzone na Galicyę wschodnią Komisyi nasiennej c. k. Gal Towarzystwa gospodarskiego, do której zatem należy się zwracać w tejże sprawie, w szczególności zgłaszać zawczasu nasiona, przeznaczone na sprzedaż jako towar siewny. Komisya ta wydaje odnośne certyfikaty, jednakże tylko na podstawie poprzedniego zbadania plonu na pniu i wyniku badania próbki nasienia, przysłanej w tym celu do krajowej Stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie (ul. Zyblikiewicza l. 40). Zgłoszenia wspomniane należy zatem poczynić co rychlej, w każdym razie przed 15. lipca b. r., podając w nich miejscowość, pocztę, stacyę kolejową, gatunek i odmianę danych ziemiopłodów, zasiany obszar tychże i inne szczegóły potrzebne dla wyjaśnienia sprawy jakości i ilości nasienia, przeznaczonego na sprzedaż Oględziny pola, jak i badanie jakości nasienia odbywać się będą w zasadzie na koszt producenta, skutkiem czego w podaniu należy zaznaczyć zobowiązanie natychmiastowego pokrycia tychże kosztów.

Pismo nasze będzie pomieszczać imienny wykaz wszystkich tych producentów, którzy uzyskali podobne certyfikaty, a to w celu ułatwienia im sprzedaży tak zakwalifikowanego towaru. W zachodniej części kraju naszego sprawą tą zajmuje się Komisya nasienna przy c. k. Towarzystwie rolniczem w Krakowie, przyczem organ tegoż Towarzystwa, *Tygodnik rolniczy*, będzie pomieszczał analogiczne wykazy imienne.

*

W sprawie cen nowych ziemniaków. C. k. Centralna Komisya badania cen oznaczyła cenę zasadniczą dla producentów na 46 K za 100 kg ziemniaków zdrowych, średnio suchych, bez ziemi i kiełków, pochodzących ze zbioru austryackiego w roku 1917 począwszy od 20. czerwca.

*

Zgłoszenia zapasów siana i słomy. C. k. Namiestnictwo obwieszczeniem z dnia 19. b. m. zarządziło w Galicyi spis zapasów siana i słomy ze zbiorów roku 1916 i poprzednich, wedle stanu z dnia 27. czerwca 1917.

Wszyscy pradučenci wyżej wymienionych zapasów, wszystkie osoby handlujące takimi zapasami, tudzież wszyscy ci, którzy takie mają w przechowaniu dla siebie lub dla drugich, obowiązani są zapasy te wedle stanu z dnia 27. czerwca 1917 roku najpóźniej do dnia 30. czerwca 1917 zgłosić w krajowej Centrali pasz w Krakowie.

Zgłoszenie winno zawierać imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania obowiązanego do zgłoszenia, ilość zapasów w centnarach metrycznych i miejsce ich przechowania. Przechowawca, zgłaszający cudze zapasy, winien ponadto podać nazwisko ich właściciela. Wolne od obowiązku zgłoszenia są jedynie te ilości omawianych zapasów, które są niezbędnie potrzebne do pokrycia zapotrzebowania właściciela zapasów.

Wszyscy obowiązani do zgłoszenia winni są w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31. lipca 1917 r. wszystkie posiadane zapasy siana i słomy ze zbiorów roku 1916 i poprzednich, po potrąceniu jednakowoż ilości niezbędnie potrzebnych do pokrycia własnego zapotrzebowania właścicieli tych zapasów, odstawić w porozumieniu z krajową Centralą pasz do Komendy twierdzy w Krakowie, albo do Komendy wojskowej w Krakowie lub Przemyślu, albo do jednej z Komend operujących w Galicyi, a to zawsze wedle wskazówek krajowej Centrali pasz.

Odnośnie do zapasów niezgłoszonych lub fałszywie zgłoszonych, albo niedostawionych w wyżej wymienionym terminie, będzie na podstawie §. 43 cesarskiego rozporządzenia z dnia 24. marca 1917, Dz. p. p. Nr. 134, oznaczony przepadek zapasów.

Klęska burz i gradów. Do klęsk rolniczych zrządzonych suchą, bezśnieżną zimą, późną wiosną, spóźnionymi przymrozkami i niebywałą posuchą, przyłączyła się obecnie nie mniej groźna klęska gradu i nawałnic, które zwłaszcza wystąpiły w całej swej groźnej sile w dniu 23. i 24. czerwca. W sprawie tej pomieszczamy na wstępie interesujący artykuł prof. Szulca z Dublan, pożądane by jednak było, by również i inni Współpracownicy i Czytelnicy naszego pisma zechcieli nam nadesłać możliwie dokładne dalsze relacye w tejże sprawie, w szczególności co do rozmiarów szkód spowodowanych tą klęską w różnych częściach kraju w naszych ziemiopłodach. Materyał w ten sposób zebrany może posłużyć Komitetowi c. k. Gal. Tow. gosp. do poczynienia zawczasu starań u odnośnych władz w kierunku skutecznej akcyi zapomogowej.

*

Burza gradowa w Jarosławskiem. Współpracownik naszego pisma, P. St. Zalasiński z Cieszacinka koło Zarzecza, donosi nam, że w nocy 24. b. m. zerwała się burza gradowa z ulewą, przyczem grad dochodził wielkości orzecha laskowego. W południe na drugi dzień jeszcze kupy gradu leżały. Na razie skonstatowano zniszczenie warzyw i buraków pastewnych, przypuszczać można, że grad poczynił wielkie szkody w okolicy.

O urlopy dla żołnierzy rolników. W parlamencie postawił poseł Witos i towarzysze następujący wniosek w sprawie zwalniania, urlopowania od służby wojskowej właścicieli gruntów, koniecznych dla prowadzenia gospodarstwa rolnego:

Wysoka Izbo! Skutkiem licznych powołań do służby wojskowej, Galicya wogóle, a gminy wiejskie w szczególności, zostały prawie w zupełności ogołocone z mężczyzn, stanowiących ostatnie siły robocze. Skutkiem tego ogromne obszary urodzajnych gruntów pozostać musiały odłogiem, a wielka część roli została niedostatecznie uprawiona. To samo tyczy się zbiorów, które z braku robotnika w wielu wypadkach zmarniały. Cały ciężar wykonywania tych robót i prowadzenia gospodarstwa rolnego spadł na słabe kobiety i nieletnie dzieci, które, mimo największych wysiłków, nie są w stanie temu podołać. W roku bieżącym skutkiem ostatnich powołań sprawa przedstawia się jeszcze groźniej. Istnieje uzasadniona obawa, że zbiory i sianokosy, które przytem przedstawiają się bardzo niepomyślnie, w znacznej części przepadną, co byłoby w skutkach wprost katastrofalne, gdyż doprowadziłoby do większego jeszcze głodu i niedostatku w kraju.

Ażeby do tego nie dopuścić, koniecznem jest urlopowanie, zwalnianie od służby wojskowej samodzielnych rolników, przedewszystkiem spełniających służbę wewnątrz kraju i na etapach.

To też podpisani wnoszą:

Wysoka Izba raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie spowodował zwolnienie i urlopowanie od służby wojskowej samodzielnych rolników, spełniających tę służbę wewnątrz państwa i na etapach, a dla prowadzenia gospodarstwa rolnego koniecznie potrzebnych.

Ceny maksymalne w drobnej sprzedaży czereśni, wiśni i jagód w świeżym stanie. C. k. Namiestnictwo ogłasza, że w drobnej sprzedaży wymienionych niżej gatunków owoców krajowych (niezagranicznego pochodzenia), w stanie świeżym, nie wolno przekraczać następujących cen: Przy sprzedaży w ilościach od 1 kg do 10 kg: a) wiśnie z ogonkiem 1 K 31 h (niżej 1 kg 1 K 35 h), bez ogonka 1 K 16 h (1 K 20 h); b) czereśnie miękkie, słodkie, do 30. czerwca 1917 roku 1 K 11 h (1 K 15 h), od 1. lipca 1917 roku 96 h (1 K); c) czereśnie twarde, słodkie (łutówki) 1 K 31 h (1 K 35 h).

Jagody ogrodowe: a) poziomki: I. sorta 2 K 49 h (2 K 61 h), II. sorta 1 K 34 h (1 K 46 h); b) porzeczki białe, czerwone lub czarne 1 K 16 h (1 K 20 h); c) agrest każdego gatunku, dojrzały lub niedojrzały 1 K 3 h (1 K 7 h); d) maliny 2 K 9 h (2 K 21 h).

Jagody leśne: a) poziomki 2 K 40 h (2 K 61 h); b) maliny 2 K 9 h (2 K 21 h); c) brusznice (czerwone jagody) 1 K 41 h (1 K 49 h); d) borówki (czarne jagody) 1 K 3 h (1 K 7 h); e) ożyny (ostrężyny) 1 K 37 h (1 K 41 h).

Kto za wiśnie, czereśnie i jagody krajowego pochodzenia w świeżym stanie żąda cen wyższych od cen maksymalnych, ustanowionych tem rozporządzeniem, albo dozwala, aby jemu lub komu innemu takie ceny ofiarowano lub przyrzekano, karany będzie przez polityczną władzę powiatową aresztem od tygodnia do 6 miesięcy, o ile czyn karygodny nie podlega surowszej karze. Obok kary aresztu może być nałożona grzywna do 10.000 K. Podobnym karom ulega także ten, kto do takiego czynu namawia lub bierze w nim udział.

„Dzieci na wieś!“ Hasło to rozbrzmiewa obecnie po całym naszym kraju, budząc wszędzie wśród ziemian życzliwe echa. Sprawy tej nie powtarzamy, znana jest ona bowiem wszystkim aż nadto dobrze z pism politycznych, tu tylko wspomnimy, że pożądaną byłoby rzeczą podawanie za naszem pośrednictwem do

publicznej wiadomości miejscowości, względnie dworów, które już dziatwę miejską u siebie pomieściły, względnie któreby mogły to uczynić, nadchodzą bowiem w tej sprawie różne zapytania do naszej redakcyi, na które, z braku dat szczegółowych, nie możemy dać zupełnie dokładnej odpowiedzi. Skądinąd nam wiadomo, że ziemianie wschodniej części kraju, mimo bardzo trudnych warunków, bo trudności aprowizacyjnych i braku mieszkań, biorą żywy udział w tejże akcyi, jakkolwiek ogół mało o tem wie. *

Starania rolników węgierskich o podwyższenie cen zboża. W sprawie powyższej odbyło się ostatnimi czasy w Budapeszcie zebranie krajowego Związku rolniczego pod przewodnictwem Roberta hr. Zeleńskiego. Przewodniczący konstatując, że z powodu klęski posuchy należy oczekiwać złych wyników żniw, uzasadniał potrzebę podniesienia cen zajętych zbóż zwyżką kosztów ich produkcyi, spowodowaną zwłaszcza nadmiernem podniesieniem cen produktów przemysłowych, używanych w rolnictwie, nieobjętych cenami maksymalnemi, oświadczając się wreszcie przeciwko wprowadzeniu do rolnictwa jakichkolwiek zarządzeń przymusowych, na tle państwowego socyalizmu. Jako główny referent powyższej sprawy przemawiał dyrektor Juliusz Rubinek, stawiając po dłuższym wywodzie wniosek poczynienia starań o podniesienie cen zboża wedle istotnie zwiększonych kosztów produkcyi, dalej ustanowienie cen maksymalnych na artykuły przemysłowe, używane w rolnictwie, a wreszcie uznania obecnych maksymalnych cen na zboże ze żniw tegorocznych za ceny minimalne dla zbiorów przyszłorocznych. O ileby jednak rząd nie mógł zaprowadzić cen maksymalnych na artykuły przemysłowe, należy raczej system tychże cen uznać za chybiony i wprowadzić wolny obrót wszelkimi artykułami. W celu zabezpieczenia biednej ludności przed podwyżką ceny chleba, przy projektowanej zwyżce cen zbóż, proponuje wnioskodawca pozostawienie cen mąki chlebowej w dzisiejszej wysokości, natomiast podniesienie o 15—20% cen mąki delikatniejszej. W tym też celu uznaje konieczność obniżenia należytości za przemiał zboża w młynach i zniżenia potrącenia ubytku na rozpylenie z 2 na 1 procent. Wreszcie oświadczył się przeciwko rekwizycyom i za dostarczaniem sił roboczych niezbędnie rolnictwu potrzebnych także i z pośród wojska znajdującego się za frontem. Rezolucye te zostały przez zgromadzenie w zupełności zatwierdzone. *

Wybory w Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Na posiedzeniu Rady nadzorczej dokonano wyboru dyrektora w miejsce ś. p. Michała Garapicha. Pierwszym dyrektorem Towarzystwa wybrany został p. Maryan Dydyński, dotychczasowy drugi dyrektor. Na stanowisko drugiego dyrektora powołano p. Stefana Myczkowskiego, właściciela dóbr w powiecie jarosławskim. Dyrektorem reprezentacyi Towarzystwa we Lwowie, w miejsce ustępującego p. Głażewskiego, wybrano p. Jana Gromnickiego, właściciela dóbr ziemskich.

II. handlowy kurs instrukcyjny Tow. Kółek rolniczych dla kobiet w Rzeszowie. Celem kursu jest zapomocą programowej nauki przyswoić uczenicom wiadomości handlowe, które wymagane są przy wykonywaniu czynności na stanowisku sklepikarek w sklepach Kółek rolniczych.

Kurs ten trwać będzie od 1. sierpnia do 15. grudnia 1917. O przyjęcie na powyższy kurs ubiegać się może, prócz już zgłoszonych poprzednio kandydatek, dorosła młodzież żeńska, w wieku przynajmniej 16 lat.

We wniesionych podaniach ma być wiarygodnie stwierdzone, że kandydatki mają wiek oznaczony. Podania te mają być poparte świadectwami moralności i obyczajności.

Kandydatki, zgłaszające się na kurs, wykazać mają odbytą naukę szkolną przynajmniej z ukończonej szkoły ludowej i w danym razie poprzeć potwierdzeniem z odbytej nauki pozaszkolnej.

Uczenice, przyjęte na kurs, opłacać mają co miesiąc przez czas trwania kursu na koszta pomieszczenia i utrzymania po K 120·—. Należytość ta — o ile uczenice są małoletnie — ma być poręczona przez rodziców i opiekunów, oświadczeniem dołączonem do podania, iż tę należytość uiszczą.

Na pokrycie tych kosztów przyznane będą stypendya z funduszów kursowych, w szczególności w następującym stosunku:

a) 10 stypendyów w łącznej kwocie po K 50·—,
b) 8 » » » » » 100·—,
c) 6 » » » » » 150·—,
d) 6 » » » » » 200·—.

Podania kandydatek na II. handlowy kurs kobiet w Rzeszowie, poparte poleceniami zasługującemi na zaufanie, wnoszone być mają bez stempla, jednakże za recepisem, przy dołączeniu wyżej wskazanych dowodów. Podania te przedłożone być mają w terminie najpóźniej do 10 lipca 1917, pod adresem: Komisya dla II. kursu handlowego instrukcyjnego Tow. Kółek roln. dla kobiet w Rzeszowie, ul. Jagiellońska.

Wybrane kandydatki poddadzą się egzaminowi wstępnemu w zakresie rachowania i zwykłej korespondencyi.

Uczenice zaopatrzyć się mają na czas trwania kursu w pościel, bieliznę i potrzebne ubrania do zmiany.

Uczenicom zapewniona będzie przez cały czas trwania kursu ze strony Komitetu wykonawczego kursu opieka kobieca, w szczególności ułatwienie im uzyskania pomieszczenia i odpowiedniego wiktu, tudzież stały nadzór poza kursem.

Kandydatki, których podania nie będą mogły być uwzględnione przy wyborze uczenic na drugi kurs, a mające pewien tytuł do udziału w kursach, ubiegać się będą mogły o przyjęcie na dalsze kursa, które zostaną ogłoszone.

Zjazd Kół pań wiejskich z Galicyi i Królestwa Polskiego odbył się w Krakowie w dniu 26. b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali Rady powiatowej krakowskiej, ulica Pijarska 1. Na Zjeździe wygłoszone były nader ciekawe referaty, mające praktyczne znaczenie, a mianowicie: »O pakowaniu i wysyłce owoców« przez prof. Golińskiego i »O ekspedycyi drobiu« przez p. K. Stasiniewiczową. Staraniem Kół pań wiejskich rozpocznie się w dniu 27. i 28. b. m. »kurs przetworów owocowych« w lokalu szkoły gospodarskiej przy ul. Pędzichów l. 13, pod kierownictwem zawodowego instruktora, p. Zająca z Zaleszczyk. Na kurs ten mogą zapisywać się i osoby nie należące do Kół pań wiejskich, za poprzedniem zgłoszeniem się do sekretaryatu Koła, ul. Batorego 24. Panie wiejskie proszone są usilnie o przywiezienie owoców sezonowych i jarzyn, jako też aparatów Wecka (o ile je posiadają), suszarek i słoików.

10-lecie Centr. Tow. rolniczego w Warszawie. Onegdaj odbył się w Warszawie uroczysty obchód, poświęcony dziesięcioletniej działalności Centr. Tow. rolnicz. W dużej sali C. T. R. zgromadzili się przedstawiciele najpoważniejszych instytucyi polskich krajowych: Ks. arcyb. Kakowski, prezydent Warszawy: Z. ks. Lubomirski, prezes Rady gł. opiekuńczej: ks. Sapieha, prezes Muzeum przemysłu i rolnictwa: p. Wł. Kiślański i w. in., oraz liczni ziemianie z obu okupacyi. Wśród gości przyjezdnych byli między innymi pp.: Witołd ks. Czartoryski, prezes Wydziału Centr. Tow. roln. galicyjskich; Kazimierz Brownsford, członek zarządu poznańskiego Tow. roln.; księżna Czetwertyńska, matka prezesa Centr. Tow. roln., ks. Seweryna Czetwertyńskiego. W obchodzie wzięła również udział grupa słuchaczów Wyższej Szkoły rolniczej.

Pierwszy, w imieniu prezydyum C. T. R., zabrał głos zastępca prezesa, Juliusz hr. Tarnowski i najpierw złożył wyrazy najgłębszej czci i uszanowania oraz najserdeczniejsze podziękowanie J. E. ks. arcybiskupowi Kakowskiemu, zaznaczając, że obecność arcypasterza ześle błogosławieństwo Boże na prace Centr. Towarz. rolnicz. i każdego z obecnych. Następnie hr. Tarnowski dziękował po kolei wszystkim przedstawicielom wybitniejszych instytucyi, gościom z Galicyi i Poznania za przybycie na obchód dziesięciolecia C. T. R., oraz licznie zgromadzonym ziemianom.

W dalszym ciągu przewodniczący zobrazował działalność zrzeszeń rolniczych polskich, zacząwszy od r. 1810, i szczegółowo dziesięcioletnie prace Centr. Tow. roln. Życzenia najowocniejszej pracy C. T. R. składali Witołd ks. Czartoryski i p. Kazimierz Brownsford. P. M. Kiniorski odczytał listy powitalne z życzeniami dla całego ziemiaństwa od Komitetu krakowskiego Tow. rolnicz., Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego i p. E. Jankowskiego, prezesa Towarz. ogrodn. — Obchód zakończył odczyt prof. Buzka na temat: »W sprawie potrzeb rolnictwa przy organizowaniu administracyi kraju«.

Żegnając prezydyum, ks. arcybiskup Kakowski życzył C. T. R. dalszej zbożnej pracy, udzielając instytucyi swego błogosławieństwa.

Zjazd Kółek rolniczych w Warszawie rozpoczął w niedzielę dnia 17. b. m. obrady przy udziale przeszło 100 delegatów z pośród większej i mniejszej własności. Zjazd ma charakter poufny. Delegaci zdawali sprawę z działalności poszczególnych Kółek w całym kraju. Obrady zagaił prezes wydziału Kółek

rolniczych, p. Z. Choromański. Nakreślił on obraz działalności Kółek rolniczych w Królestwie Polskiem w dziesięcioleciu, zwracając uwagę na doniosłość ich prac przez przyczynianie się do postępu w gospodarstwie rolnem. — Wojna przerwała działalność Kółek na czas dłuższy, lecz od kilku miesięcy wznowiły one pracę z zapałem zdwojonym. We wssystkich odbywały się często posiedzenia, odczyty i pogadanki, gromadzące licznych słuchaczów. Włościanie chętnie słuchają wskazówek i porad, udzielanych przez instruktorów — P. Stefan Biedrzycki mówił następnie o dziesięcioleciu Centr. Tow. roln. — P. Tomasz Wilkoński wygłosił zajmujący odczyt o zadaniach Kółek rolniczych Przemawiało także wielu włościan.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 43. Czy można żelazne beczki ze spirytusu użyć do przechowania benzyny? Mówią, że benzyna wyklucza następne użycie beczek do spirytusu. *L. R.*

Odpowiedź 2-ga na pytanie 34. Mamy do zbycia króliki duże, białe i czarne, t. zw. »Riesen Wiener-Kaninchen«, po cenie 12 koron za parę, czyli 6 koron za jedną sztukę. Zarząd dóbr Worochta, poczta Bełż obok Sokala.

Odpowiedź na pytanie 40, które brzmiało: »Proszę o podanie firmy wyrabiającej suszarki do owoców, średniej wielkości, do przerabiania dziennego 1—2 q«.

1) Suszarek do owoców, o żądanej działalności, dostarcza Związek Handlowy Agronomów we Lwowie, przy placu Smolki 4, w cenie sto kilkadziesiąt koron za garnitur; mniejsze suszarki, do zastosowania w kuchni, nabyć można u p. Korosteńskiego, redaktora »Dźwigni« we Lwowie. *C.*

2) Wyrabianiem tanich suszarni na owoce zajmuje się w Austryi firma Franz Nechvile, Wiedeń, V/1., Margarethenstr. 98, dalej firma Rudolf Krassa, Wiedeń, VII., Kircheng. 29, w Niemczech zaś »Gebrüder Waas« w Geisenheim (Rein) nad Renem. Cena takich aparatów pojedynczych wynosiła przed wojną od 42 do 72 K, zaś z piecykiem umyślnym od 115 do 165 K. Są aparaty z osobnym kominkiem po 250—300 K i podobne do przenoszenia aparaty po 350—550 K, a nawet po 800 do 1.300 K. Obecne ceny chwiejne będą oczywiście wyższe.

Juliuszowa Albinowska.

Głosy Czytelników.

Jeszcze w sprawie reorganizacyi nauki rolnictwa.

Z rozpatrywań o szkolnictwie rolniczem na pierwszy plan wysuwa się artykuł p. Fronia, zamieszczony w *Rolniku* w Nr 20 b. r.

P. Froń przechodzi w swej rozprawie wszystkie szczeble rolniczego szkolnictwa u nas ze szczególnem uwzględnieniem wsi. Zaczyna od szkoły ludowej, jako podstawy dla dalszego wykształcenia fachowego i słusznie żąda dla niej radykalnej reformy.

Przechodząc od szkoły elementarnej do szkoły niższej rolniczej, która ma być właściwą szkołą chłopską rolniczą, wykazuje autor zupełną bezowocność i chybiony kierunek tejże.

Zdaniem autora — które i ja w zupełności podzielam — chłopskie szkoły rolnicze zasadniczo są zbyteczne. Daleko lepiej spełnią zadanie oświaty rolniczej między ludem fermy chłopskie, takie małe wzorowe gospodarstwa, o ile możności w każdej wsi zakładane, wspierane kredytowemi ułatwieniami ze strony kraju, a kierowane przez ludzi o akademickiem fachowem wykształceniu, ze świadomością potrzeb i kierunków produkcyi wiejskiego gospodarstwa, obdarzonych odpowiednią inicyatywą.

Kierownik taki — zdaniem mojem — byłby wystarczający na kilka sąsiednich wsi. We fermie gospodarzyłby jako właściciel najrozumniejszy i najbardziej postępowy racyonalny gospodarz. Ferma jednakże, aby nie stracić praktycznego znaczenia, musiałaby być zagospodarowana na zysk i stratę właściciela, a zatem wpływ kierownika mógłby tylko co do małej jej części oddanej pod doświadczenia być decydujący, poza tem pozostałby wobec całości jedynie inicyatorem i doradcą.

Zresztą zrealizowanie tego projektu w każdym razie jest możliwe, więc szczegóły można bezpiecznie do decydującego czasu zostawić. Kierownik fermy w wykładach zimowych uczyłby popularnie hodowli i konserwacyi nawozu stajennego, zastosowania nawozów sztucznych, uprawy roślin, hodowli nasion, potem kiedyś, w miarę postępu wsi, selekcyi nasion etc. W ten sposób uzupełniałby pozaszkolną działalność praktyką oświatową nauczyciela.

Tak popularyzowałaby się wiedza — że tak się wyrażę — stosowana, nie abstrakcyjna, ale owijająca się o potrzeby codziennego życia, w pełni aktualna i żywotna. Kierownicy tacy przed objęciem posad winniby odbyć za granicą praktykę specyalnych kierunków produkcyi lub pszeróbki odpowiedniej dla danej okolicy i według tego byliby przydzielani tamże przez Towarzystwa gospodarskie. Tak powstawałyby centra postępu i kooperatywy, czem raz szersze w kraju zataczając kręgi.

Dzisiejsza działalność inspektorów rolniczych skupićby się mogła w granicach gospodarstw większych, czem musiałaby wiele zyskać na efekcie, ponadto pozostałaby dla inspektoratów rolniczych kontrola ferm chłopskich, jako też wypracowanie ogólnych planów ich rozwoju, czem akcya ferm zyskałaby na koniecznej jednolitości.

Kraj doskonaliłby się na najkrótszej drodze i przy minimalnej stracie sił i wkładów na skutki uboczne, co przy nieuniknionym szablonie szkolnym jest wprost wykluczone

Szkoła niższa rolnicza mogłaby wtedy sprecyzować swe cele, ograniczając je do wychowu służby folwarcznej wyższego rzędu w rodzaju ekonomów i pomocników gospodarczych. W tym miejscu stawia p. Froń znowu zupełnie słuszne żądanie, żeby szkoła taka była połączona z „gospodarstwem prawdziwie folwarcznem, np. w jakimś tanio wydzierżawionym fundacyjnym folwarku".

Co autor rozumie pod „prawdziwie folwarcznem gospodarstwem", nie tłómaczy tego, słowa jednak dalsze „tanio wydzierżawiony", usuwają wszelką wątpliwość. Chodzi tedy o zwykłe gospodarstwo, obliczone na zysk i stratę, nie przeciążone nadmiernymi eksperymentami naukowymi, które pod pewnym względem zakrywają zasadniczy cel: wygospodarowania największych czystych zysków. Temu przypisać należy, że szkoły owe dotychczas produkowały w dużym procencie niedowarzonych teoretyków, rozumiejących nieraz jako tako zjawiska agronomiczne w książce i na poletku doświadczalnem, a zupełnie nie zdających sobie sprawy ze zjawisk tych w polu i w oborze, zadzierających głowę na rzeczy prymitywne, ale racyonalne i praktyką uświęcone, nieproszonych apostołów źle zrozumiałego postępu, niezdarne ofiary wadliwego systemu szkolnego.

Przewodnią myślą tedy w argumentacyi i kierownictwie takiego gospodarstwa winien być bezwarunkowo czysty dochód, który powinien być zarazem jednym z zasadniczych probieży dyrektora zakładu.

Od tego żądania sfery rolnicze ani na włos nie powinny odstąpić. Liczyć się musimy z wrodzonymi skłonnościami Słowian, a zwłaszcza nas samych, do gubienia się w utopii, wiedząc, że tyle nam ta skłonność, ta niezdolność realnego myślenia szkody przyniosła, że raczej obniżyć poziom wiedzy teoretycznej, a zgiąć się przemocą do tej ziemi rodzącej, mistycznej podstawy bytu i rozwoju narodów. Pisząc te słowa, nie boję się popaść w przesadę i zdolność wytworzenia pracowników trzeźwych, praktycznych i uświadomionych w każdej gałęzi pracy, a zwłaszcza w rolnictwie jest dla nas warunkiem bytu: „być albo nie być" i to: dziś lub chyba nigdy.

Od szkół najniższych przechodzi autor do średnich, które — jego zdaniem — winny kształcić właściwych kierowników większych gospodarstw, na co się wszyscy godzimy.

Po szkole średniej przechodzi autor do zakresu działania akademii i projektuje, ażeby one kształciły tylko profesorów i kierowników ferm, inspektorów rolniczych, natomiast wszystkich przyszłych kierowników gospodarstw większych odsyła do szkół średnich.

Pod tym względem trudno stanowczo zgodzić się z autorem, trudno się pogodzić z przymusowym planem obniżenia stopnia oświaty właśnie u wielkich producentów rolnych, trudno ludzi z maturą zawracać do szkół średnich rolniczych, jedynie zapewne dla uzyskania jednolitego programu nauki w danych uczelniach. Poza tem reforma ta, przeznaczając akademie rolnicze wyłącznie do produkcyi tej — że się tak wyrażę — pewnego rodzaju biurokracyi rolniczej, zepchnęłaby na pewno tak ważny w studyach agronomicznych moment ich praktyczny na plan uboczny, co wcale pożądane nie jest także przy kształceniu profesorów, inspektorów rolniczych i kierowników ferm. Więc akademie rolnicze muszą uwzględnić w programie swych nauk oba odrębne kierunki: jeden, bardziej eksperymentalny, bardziej z praktyką związany do kształcenia przyszłych gospodarzy; drugi, bardziej w naukowe dedukcye i badania laboratoryjne bogaty z całym materyałem należnych tu ekonomicznych rozważań dla przyszłych kierowników ferm, inspektorów etc. Wychowankowie uczelni winni mieć prawo wolnego wyboru wykładów w pewnych granicach, stosownie do celów swych studyów, co zaprowadzone jest zresztą we wszystkich zdaje się uczelniach zagranicznych.

Reasumując ostatecznie poprzednie uwagi odnośnie do oświaty rolniczej u nas, raz jeszcze pozwolę sobie zawołać: Obudźmy ducha — bezsprzecznie na ogromnym przełomie żyjemy — chwile obecne wieki budować będą — wyprężmy siły — baczny zwróćmy wzrok na młodzież naszą, w której ręce ciężar dalszej pracy, owoce krwi poległych, przyszłość narodu złożymy. Niech nie więdnie więcej dziecię nasze w stęchłych murach starej szkoły, niech pod balastem dawno przeżytych szablonów nie zgina krzyża do pracy sposobnego, niech jasne lato ujrzy je na polach przyszłych trudów, zwolna sposobiące się do nich pod okiem wytrawnej opieki, niech uczy się zawczasu poznawać zioła i zwierzęta naszej ziemi, czas ich zbioru i użytku badać, tępić szkodniki... niech całem sercem ukocha ten miły trud rolniczy i płynące z niego: Korzyść, Ład, Postęp!

Niech tak samo młodzieniec nie dręczy się, wpleciony w kunsztowne formy suchej scholastyki, niech mu dane będzie pić u wiedzy zdroju, co niezmącony świeżo z natury wytryska łona, niech przyrodniczej wiedzy pod kontrolą laboratoryjnych szkieł z jej własnej uczy się księgi, niech zrozumi, że ponad wszelką teoryą wznosi się efekt rzeczywisty: czysty dochód, krynica bytu i siły narodu!

Niech Akademie nasze wypełnią zastępy mężów dojrzałych wiedzą, którzy dalekosiężnym wzrokiem dotrą tam, gdzie niema różnicy między teoryą a znojnem doświadczeniem rolnika, niech donośny ich głos falą potężną, jak ziemia nasza szeroka, się rozejdzie i na zagony nasze rosą ożywczą opadnie!

Ogromne straty ponieśliśmy!

Wszerz i wzdłuż, jak nasza Ojczyzna najdroższa, tyle mogił, tyle ran — na dzikich, zaniedbanych obszarach chwastów tyle, zgliszcz tyle!

Ubyli ludzie, ubyły siły robocze, znikł dobrobyt. Bez wyjścia zdaje się być los bezdomnych! Ale skoro po omdleniu zwątpienia do życia ocknie się duch, skoro przeliczy, wiele błędów, wiele zaniedbanych skarbów, wiele za nami straconych chwil, zmarnowanych sił..., skoro przypatrzymy się uważniej statystyce, wiele zyskać, wiele wytworzyć moglibyśmy, gdyby tak dobrze wziąć się do pracy, gdyby do kurnych chat i do białych dworów wstąpiła jaśń kultury, prawdziwa miłość Ojczyzny z troską o jej byt ekonomiczny silnie spojona i duma wyniosła szlachetną emulacyę wobec sąsiadów wiodąca za sobą...

Gdyby tak można „naród cały, jako jeden mąż“ w pracy świadomej, w trudzie trwałym zebrać do szturmu z zacofaniem, lenistwem, bezradnością, utopią.. gdyby z rozdroży licznych błędów zaklęciem jakiemś: „Wstań“ na życia jasny gościniec sprowadzić!...

Miliardy stracone jako bodziec nowej woli błogosławieństwem by były.

Wtedy poznalibyśmy wspaniałe zwycięstwo ukrytych w duszy sił nad największem materyalnem zniszczeniem. Złe chwile przebyte snemby były dla odrodzonego narodu!

A zatem: Wstańmy! *L. R.*

BIBLIOGRAFIA.

Ruchliwe wydawnictwo *Biblioteki rolniczej* wydało w czasach ostatnich następujące dziełka:

Sprzęt i przechowanie plonów (rośliny oleiste, strączkowe i zboża). — Władysław Rościszewski. — Cena 1·60 K.

Znaczenie wapna w rolnictwie i nawozy wapniowe. — Adam Karpiński, profesor rolnictwa w Politechnice lwowskiej. — Cena 1·60 K.

Uprawa warzyw. Kapusta. Cebula. Ogórki. Pomidory. Chrzan. Kalafiory. Kalarepa. Marchew. Buraki. Pietruszka. Pory. Fasola. Groch. Mak. Szparagi, z 13 rys. w tekście — Stefan Karczewski. — Cena 3 K.

Siew i sadzenie roślin uprawnych, z 17 rys. w tekście — prof. dr. Antoni Sempołowski. — Cena 2 K.

Rośliny pastewne okopowe. I. Buraki pastewne, bulwa — prof. dr. Antoni Sempołowski. — Cena 1·80 K.

Rośliny pastewne okopowe. II. Marchew, pasternak, brukiew, rzepa, kapusta, ziemniaki — prof. dr. Antoni Sempołowski. — Cena 2·20 K.

Wóz gospodarski, z 27 rys. w tekście — Inż. Stefan Biedrzycki. — Cena 1·60 K.

Zasadnicze zagadnienia nawozowe (w świetle praktyki) — prof. dr. K. Rümker. — Cena 1·60 K.

Jyk założyć, jak prowadzić szkółkę drzew owocowych? z 31 rys. w tekście — Stefan Karczewski. — Cena 1·60 K.

Len i konopie, uprawa, nawożenie, siew i sprzęt. — J. Doliwa. — Cena 90 hal.

Chemia rolna, dla użytku rolników, praktyków, ogrodników, szkół rolniczych i ogrodniczych. — Wiktoryn Jan Zieliński. — Cena 3·20 K.

Z Cyklu pogadanek rolniczych:

(Broszurki nadające się na wykłady i pogadanki rolnicze):

Jak się żywić posilnie, zdrowo i tanio? — Wiktoryn Jan Zieliński. — Cena 15 hal.

Nawoźmy rolę powietrzem. — Wiktoryn Jan Zieliński. — Cena 15 hal.

Ciekawa opowieść o roli. — Wiktoryn Jan Zieliński. — Cena 40 hal.

Dziełka powyższe można nabywać w Administracyi we Lwowie (Biblioteczka rolnicza, ul. Andrzeja hr. Potockiego l. 4.), względnie w Redakcyi naszego pisma.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Celem opracowania memoryału do Koła Polskiego w sprawie zagospodarowania terenów wojennych i odbudowy kraju, jako dalszego ciągu referatów ogłoszonych w *Rolniku*, *Tygodniku rolniczym*, *Oesterr. Agrarzeitung*, *Wiener landw. Zeitung*, *Przeglądzie powszechnym*, *Gło-*

sie Narodu, Kuryerze Lwowskim, Gazecie rolniczej warsz. itd., a także na zgromadzeniach Tow. roln., Tow. ryb. i c. k. Tow. roln. wiedeńskiego — upraszam o łaskawe wypełnienie i nadesłanie pod poniżej podanym adresem następującego kwestyonarysza:

1) Jakie zrobiono doświadczenie w sprawie pomocy finansowej na cel odbudowy? 2) Czy i jakie otrzymano narzędzia na kredyt i jakie z niemi zrobiono doświadczenia co do dobroci, ceny, reparacyi itp.? 3) Jak stoją zasiewy w okręgach posiadających urzędy rejonowe, a jak w okręgach innych? 4) Inwenarz żywy. 5) Rybactwo. 6) Materyał na odbudowę itp.

Henryk Wielowieyski, b. poseł, członek Rady Oddz. Pokuckiego c. k. Gal. Tow gosp., referent podkomitetu c. k. Tow roln. wiedeńskiego „dla zagospodarowania terenów wojennych“, w Krakowie, ul. Kujawska 11.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 21. czerwca 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 dozorca gospodarski. Adres: Zarząd dóbr bar. Czecza, Kozy, pow. Biała.

1 gajowy, 150 K rocznie, ordynarya, mleko, mieszkanie, opał i zagon pod ziemniaki lub wikt. Adres: Dydyńska, w Dydni, p. loco.

3 parobków do koni, 50 K mies.. mieszkanie, opał, światło i kawał ogrodu; 1 dozorca gospodarski, 60 K mies., mieszkanie, opał, światło i kawał ogrodu. Adres: Pow. Biuro pracy, Cieszanów.

2 fornali żonatych, na ordynaryę, po 140 K rocznie, 10 q zboża, 12 q ziemniaków, 2 litry mleka, mieszkanie i opał: 6 dziewcząt do krow i robót gospodarczo-rolnych po 240 K rocznie lub po 20 K mies. i utrzymanie; 1 pomocnik gospodarski, kawaler, 40—50 K mies. i utrzymanie; 1 kucharka dworska, 24—30 K mies. i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

3 karbowych, mogą być inwalidzi; 5 polowych lub dozorców gospodarskich, mogą być inwalidzi. Adres: Przychocki Jan, Leńcze, p. loco.

Dla superarbitrowanych legionistów i ich rodzin.

1 pomocnik ogrodniczy. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Radziwiłłowska 23.

1 kucharka rutynowana, do 2 osób na wieś; 1 ogrodnik lub pomocnik ogrodniczy. Adres: Biuro pośredn. pracy Departamentu Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

2 dozorców gospodarskich, zaraz, 50 K mies., mieszkanie, opał, kawał ogrodu, ordynarya do nabycia po cenie maksymalnej. Adres: Biuro pośr. pracy, lwowsk. Dep. Opieki leg., Cieszanów.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 agronom i technik leśnictwa. z wyższem wykształceniem i praktyką, wolny od wojska, jako administrator dóbr lub rządca dóbr i lasów, ewentualnie samodzielny rewirowy leśniczy; 3 leśniczych egzaminowanych, z praktyką, wolnych od wojska, ze świadectwami: 1 urzędnik agronomiczny, ewentualnie jako kasyer lub rachmistrz w większych dobrach; 1 ogrodnik z praktyką i świadectwami. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 gospodyni do dworu lub kucharka, ewakuowana, na ordynaryę, Zofia Minkiewicz, 32 lat. Adres: Pow. Biuro pracy, Ropczyce.

1 pomocnik gospodarski; 1 pomocnik gospodarski na wakacye na wieś; 1 pomocnik gospodarski, uczeń Akademii dublańskiej, na wieś; 1 gospodyni, umiejąca szyć, pielęgnować chorych i znająca się na gospodarstwie wiejskiem. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

Inwalidzi wojenni:

leśny, Gina Mikołaj, 28 lat, ranny w lewą nogę; leśny, Kołoty o Mikołaj, 29 at, ranny w prawą nogę; lelśny, Sałyha Wasyl, 23 lat, przestrzał prawej ręki. Adres: Kraj. Biuro pracy, Kraków 1, skrytka 11.

pomocnik gospodarski z praktyką agronomiczną: praktykant leśny. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Radziwiłłowska 23.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 9. do 15. czerwca b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 3060 sztuk, bydła chudego 860 sztuk. bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 3920 sztuk.

Nowy spęd (3920 sztuk) dzieli się według gatunków: 1892 wołów 686 buhaji, 1340 krów, 2 bawoły; według pochodzenia: z Węgier 2019 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1280 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 621 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3517 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — 410 K, II. jakości 370 — — K, III. jakości 330 — — K; krowy I. jakości — — 380 K, II jakości 340 — — K, III. jakości 300 — — K; bydło chude przeciętnie 220 – 330 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 10. do 16. czerwca b. r. dowieziono ogółem 113 sztuk (żywych —, bitych 113), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 113, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1621 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 780 K, II. jakości — — K III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od —. do - . czerwca br. wynosił spęd: — woły, —— buhaji, — krów, — sztuk jałownika, —— cieląt, — świń mięsnych i —— świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor. II. jakości — — — K, III. jakości — -- kor; buhaje I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; jałownik I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; cielęta — — — kor.; świnie mięsne — — — kor.; świnie tuczne — — — kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*)
Żyto	29·—	Siano	17·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	10·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie. ul. Ossolińskich l. 13.